

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY, I LITERACKI POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM, ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja Nr 38, telefon Nr 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja Nr 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej. **Cena 3 kop.**

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8-9 wieczorem.

OGŁOSZENIE

Zarząd Częstochowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu dla Przemysłu i Handlu, ma zaszczyt, na zasadzie decyzji Rady, położyć do wiadomości, że zwyczajne roczne zebranie Reprezentantów zostało wyznaczone na dzień 17 Marca (Niedziela) r. b. o godzinie 4-ej po południu, w lokalu własnym, mieszczącym się w domu Nr 22 przy Alei II-ej w Częstochowie.

PRZEDMIOTY OBRAD ZEBRANIA:

1. Otwarcie zebrania i wybór przewodniczącego
2. Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu za 1911 r., łącznie z bilansem na 1 Stycznia 1912 r., rachunkiem zysków i strat oraz protokołami Rady i Komisji Rewizyjnej, a następnie zatwierdzenie sprawozdania, bilansu i rachunku zysków i strat.
3. Odczytanie protokołu zebrania reprezentantów z dnia 26 Marca 1911 r., i rozpatrzenie sprawy utworzenia posady Dyrektora Zarządzającego.
4. Wniosek Komisji Rewizyjnej i wnioski członków Towarzystwa, jeżeli ostatnie będą przedstawione zgodnie z przepisem §§ 39 Ustawy Towarzystwa.
5. Podział zysków osiągniętych za 1911 r.
6. Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza wydatków (budżetu) na 1912 rok.
7. Wybory:
 - a) jednego członka Zarządu.
 - b) czterech członków Rady.
 - c) trzech człon. Komisji Rewizyjnej.
 - d) trzech kandydatów do Komisji Rewizyjnej.

Stosownie do § 38 Ustawy Towarzystwa w. Zgromadzenie Reprezentantów ważne jest bez względu na liczbę obecnych.

BILANS CZĘSTOCHOWSKIEGO TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU dla PRZEMYSŁU i HANDLU

STAN CZYNNY

po dzień 31 Grudnia 1911 roku.

STAN BIERNY

Kasa	44024	64	Kapitał obrotowy	66935	—
Rachunki przekazowe:			Kapitał zapasowy	850	—
a) w Banku Państwa, kas. oscz. i kas. pow.	300	—	Kapitały specjalne na kupno nieruchomości	355	92
b) w prywatnych instytuc. finansowych	1597	78	dopełn. dywid. lub nieprzew. straty	222472	67
Udział Członkowski w Banku Centr. Tow. Wzajemnego Kredytu	500	—	Lokaty	189892	94
Papiery procentowe kapitału zapasowego	390	27	Rachunki Przekazowe		
funduszy obrotowych	1646	24	Weksle zredyskontowane		
Weksle zdyskontowane miejscowe	339063	26	a) w Banku Państwa	16412	32
zamiejscowe	382	84	b) w prywatnych instytucjach finans.	28022	57
Dyskonto kuponów list. zast. i zob. termin.	5848	70	Korespondenci „Conto Loro”	9262	16
Pozyczki na zastaw	99608	25	„Conto Nostro”	104530	21
Otwarte Kredyty	161765	71	Procenty niewypłacone od lokat	6794	27
Korespondenci: „Conto Loro”	4955	71	10% Wniosków członkowskich do zwrotu	3056	65
„Conto Nostro”	1169	10	Dywidenda nie wypłacone	457	80
Ruchomości Towarzystwa	1093	56	Sumy Przechodnie	1892	11
Wydatki do zwrotu	488	71	Podatek skarbowy	938	94
Waluty zagraniczne			Procenty pobrane na rok następny	3233	40
			Zyski za 1911 rok	7727	81
Bilans	662834	77	Bilans	662834	77

Buchalter: Telesfor Piłszka.

Zarząd: Prezes Aleksander Bezé
Członkowie: Teofil Fiszer
Antoni Siennicki

Dr. Z BEM

III Aleja Nr. 53, m. 6 vis à vis apteki B. Niemierko.
Powrócił i przyjmuje chorych codziennie od 8-9 rano i od 3-5 pop.
Choroby wewnętrzne, dzieci i węgierskie. Stosuje podskórne i wstrzykiwania. **Salvarsan** (Nota 606). 2054

Michalina ŁASKA Już jedzie w otoczeniu trupy Warszawskiej

Tylko na cztery występy

Szczegóły w afiszach. — Bilety wcześniej nabywać można w Cukierni W-go p. Jackowskiego.

TEATR MIEJSKI KINEMATOGRAF PARYSKI

II Aleja Nr 19.

Urządzony według najnowszych wymagań. Telefon 334.

Program od Soboty 9 do Poniedziałku 11 Marca włącznie
Dziecko admira! Marakowa Statek do łamania lodów „Jermak” (natura)
Odszukała mężulka (komiczne)

Dama kameliowa (wstrząsający dramat w 2-ach częściach).
Hulaka męczennik (komedia)

duet Pp. BOLSCHICH
z nowym repertuarem **MILÓŚ SZTUBAKA** i kuplety z życia **PENSIJONARI.**

Występy znakomitych elektrycznych ekscentryków ze swoją sceną **NA JARMARKU**
OLMS & CARBERT — bezustanny śmiech!!

TEATR ODEON W. Krzemińskiego

II Aleja Nr 43. TELEFON Nr 4-77.

Program od Soboty 9 do Wtorku 12 Marca r.b. (włącznie)

Dziś Sensacja! Temat niezwykle oryginalny! Sensacja!

Trumna szklanna

Dramat fantastyczny w 3-ach częściach Część I-a: **Przebudzenie się.** - II-a: **Zemsta.** - III-a: **Koniec marzeń niebiańskich.** Tajemniczość tematu i wspaniałe wykonanie, składają się na całość tego niezwykle obrazu.

Programu dopełnia:

Miasto Pescarv we Włoszech (nat). — Prenc podróżnikiem (komedia)

Na scenie: **„Mąż znużony”** Komedia w 1 akcie. Reżyser W. Kisielewski.

W przerwie: **„Fotoplastykoni”**, w którym: Neapol i jego okolice.

UWAGA: W każdy Wtorek od 4-6 specjalne przedstaw. dla dzieci i młodzieży.

Teatr Kinematograf

„KOMETA”

Telefon Nr 497.

Program od Soboty 9 do Wtorku 12 Marca r.b.

TYGODNIK PATHÉ (natura)

W Szponach szaku (dramat w 2 częściach).

Kurorty w północnym morzu (natura).

NIEUZASADNIONA ZAZDROŚĆ (komiczne).

NAD PROGRAM:

Występy znakomitego humorysty-kupiecy (autora)

A. OLSZEWSKIEGO

Na scenie odegrana będzie **podtytułem**

Z nędzy do pieniędzy

Wodewil w 1 akcie. Reżyser St. Szosland.

J. SKALMIERSKI
BIURO TECHNICZNE
w Częstochowie.
Aleja II Nr. 22. Telef. 112.

INSTALACJE oświetlenia i motory elektryczne. ARTYKUŁY elektrotechniczne i techniczne. ŻYRANDOLE i LAMPY elektryczne. LAMPKI zarówno metalowe na składzie, Przedstawicielstwo fabryki budowy MŁYŃ NOWY i TURBIN systemu Francis, a Kujawski, Milewski i S-ka, w Lublinie. ARTYKUŁY MŁYŃSKIE na składzie.

Księgarnia M. LIPSKIEJ bez filii, Częstochowa II Aleja 23.

Otwiera dnia 15 Marca Wielki Wyczerpujący

SKŁAD NUT Pianino na miejscu.

PIERWSZOKLĘSNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKI I SZTUKATORSKI

Częstochowa III Aleja dom własny
Egzystuje od r. 1887 Telef. 260.

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

WYKONYWA RZEZBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i KOŚCIELNE.

Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu. CENY NAJPIEJSZE.

SPRAWOZDANIE

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego „Częstochówka”

w CZĘSTOCHOWIE

za czwarty rok działalności od 1 Stycznia 1911 roku do 1 Stycznia 1912 roku.

Liczba członków i ich udziały.

Na 1 Stycznia 1911 r. Towarzystwo li-	
czyło	942 człon.
w ciągu roku przyjęto	295 „
Razem	1237 człon.

Z powyższej liczby zostało wykreślonych:

na własne żądanie	72 czł.
z powodu niewypłacal.	23 „
z powodu śmierci	6 „ 101 „

czyli, że w dniu 31 Grudnia 1911 r. było 1136 człon. przyrost więc wyniósł 194 osób.

Podług zajęć członkowie T-wa składają się:

z 482 właścicieli domów	
325 rzemieślników	
113 rolników	
90 handlujących własnymi wyrobami	
91 robotników	
35 urzędników i oficjalistów.	

razem 1136 członków, z których posiada pełne 100 rublowe udziały 10 członków.

Wszystek udziałowy kapitał wyniósł na 1 Stycznia 1912 r. 40414 rb. 19 kop. i w porównaniu ze sprawozdaniem za rok 1910 powiększył się o 8909 rub. 21 kop.

Gwarancja Towarzystwa.

Podług naszej ustawy każdy z członków odpowiada za zobowiązania i straty Towarzystwa dwukrotnie w stosunku do przyznanego mu kredytu, a ponieważ ogólna suma kredytów, przez nasze Towarzystwo, wyniosła na 1 Stycznia 1912 r. 316155 rb., przeto wspólna odpowiedzialność wszystkich członków Towarzystwa wynosi 632310 rubli.

Środki pieniężne Towarzystwa.

Wszystkie fundusze Towarzystwa na 1 Stycznia 1912 r. wynosiły 198,406 rb. 65 kop., z których przypada na:

a) własne	47,517 rb. 43 k.
-----------	------------------

a mianowicie:	
40,414 rb. 19 k. kapitału udziałowego	
1,012 „ 53 „ „ zapasowego	
1,237 „ 20 „ „ rezerwowego	
600 „ — „ „ na pośrednictwo	
4,253 „ 51 „ „ zysków za rok 1911	
b) postronne	150,889 rb. 22 k.

jako to:

Wkładów	145,472 rb. 76 k.
% od wkładów, dywidendy	
i t. p. rozmaitych należności od Towarzystwa	5,416 „ 46 „

Przy tym podziale kapitału własne wynoszą 30 1/2 % postronne 69 1/2 %. Porównując ten stosunek z odpowiednimi danymi za rok poprzedni przychodzimy do wniosku, że stosunek ten w roku sprawozdawczym zmienił się o 6 % na korzyść naszego Towarzystwa, gdyż o ten odsetek zwiększyły się kapitały własne w stosunku do ogólnej sumy wszystkich kapitałów. Wiadomo zaś, że każda instytucja tem silniej stoi, im więcej posiada kapitałów własnych.

W k ł a d y.

Z powyższego zestawienia środków pieniężnych Towarzystwa widzimy, że najgłośniejszą rubrykę czynią wkłady, których na 1 Stycznia 1912 roku na 487 rachun. było 145,472 rb. 76 k. a że rok temu na 404 „ „ 100,734 „ 68 „

przeto otrzymano przyrost „ 83 „ i 44,738 rb. 08 k.

Z ogólnej sumy wkładów przypada: 63,447 rb. 55 k. na każde żądanie 82,025 „ 21 „ „ rok i dłużej.

W roku sprawozdawczym Towarzystwo płaciło od wkładów

na każde żądanie 4 % „ rok i dłużej 5 1/2 do 5 3/4 %

Ponieważ aktywa, czyli stan czynny wynoszą 198,406 rb. 65 k.

a wspólna odpowiedzialność czyni 632,310 „ — „

przeto każdy rubel wkładu jest zagwarantowany przez Towarzystwo przeszło 4 1/2 raza.

Wkłady pod względem wysokości sumy dzielą się na następujące kategorie:	
od 50 k. do 50 rb. 182 wkł. na sumę	2,846.15
50 rb. „ 100 „ 90 „ „ „	7,193.41
100 „ „ 500 „ 143 „ „ „	37,786.17
500 „ „ 1000 „ 44 „ „ „	32,399.47
1000 „ „ 2000 „ 17 „ „ „	26,119.19
wyżej 2000 „ 11 „ „ „	39,128.37

Razem 487 wkł. na sumę 145,472.76

P o ż y c z k i.

W roku ubiegłym wydano pożyczek 801 na sumę 144,672 rb., a mianowicie:

od 1 rb. do 50 rb. pożycz.	67 na sumę	2,795 rb.
51 „ „ 100 „ „	251 „ „	21,550 „
101 „ „ 150 „ „	102 „ „	14,050 „
151 „ „ 200 „ „	90 „ „	17,547 „
201 „ „ 250 „ „	29 „ „	7,080 „
251 „ „ 300 „ „	256 „ „	76,650 „
i wyżej 300 „ „	6 „ „	5,000 „

Razem pożycz. 801 na sumę 144,672 rb.

Przytoczone dane statystyczne wykazują, że przeciętna wysokość pożyczki wynosiła 180 rb. i że przeszło połowa pożyczek przypada na pożyczki od 250 do 300 rb.

Pożyczki, jakie pozostają na 1 Stycznia 1912 r., podług rodzaju zabezpieczenia dzielą się na następujące kategorie:

I. Na osobiste zaufanie 9 poz. na sumę 382. —

II. Pod zastaw maszyn, pozostawionych do użytku dłużników i pod zastaw pól rolnych 8 „ „ 6,400. —

III. Za poręczeniem najmniej 2 osób „ 900 „ „ 158,378.71

Razem pozostawało . 917 poz. na sumę 165,160.71

Porównując powyższą pozostalność pożyczek z taką samą pozostalnością na 1 Stycznia 1911 roku widzimy, że pożyczkowy portfel zwiększył się na 37,001 rb. 58 k., a liczba członków korzystających z pożyczek, na 118 osób (917—799).

B I L A N S

z wykazaniem obrotów na poszczególnych rachunkach.

Stan czynny.			Stan bierny.		
Rub.	k.	Rub.	k.	Rub.	k.
K a s a.			U d z i a ł y.		
Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .	4087 11		Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .	31504 98	
Wpłynęło do kasy w 1911 r. . .	595731 13	599818 24	Wpłacono . . .	11968 34	43473 32
Wypłacono z kasy w 1911 r. . .		598807 85	Wrócono udziałów . . .		3059 13
Pozostaje na 1 Stycznia 1912 r. . .			Pozostaje się na 1 Stycznia 1912 r. . .		40414 19
Czasowa lokata gotowizny.			Kapitał zapasowy.		
Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .	2589 98		Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .		468 87
Umieszczono w bankach . . .	111798 62	114388 60	Odliczono z zysków 1910 r. . .		543 66
Wycofano . . .		87494 57	Pozostaje się na 1 Stycznia 1912 r. . .		1012 53
Pozostaje się na 1 Stycznia 1912 r. . .					
P o ż y c z k i.			Na operacje pośrednictwa.		
Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .	128159 13		Odliczono z zysków 1909 r. . .		600 —
Wydano . . .	144672 —	272831 13	Kapitał rezerwowy.		
Splacono . . .		107670 42	Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .		652 33
Pozostaje się na 1 Stycznia 1912 r. . .			Odliczono z zysków 1910 r. . .		584 87
Papiery procentowe.			Pozostaje się na 1 Stycznia 1912 r. . .		1237 20
Pozostaowało na 1 Stycznia 1911 r. . .	4926 96				
rb. 3000—4% renty państwowej . . .					
2250—4% listów zast. szlach. ban. . .					
rb. 5350—pozostał. na 1 Stycz. 1912 r. . .					
I n w e n t a r z.			W k ł a d y.		
Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .	468 85		Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .	100734 68	
Kupiono sprzętów biurowych . . .	11 80	480 65	Wpłynęło . . .	212209 53	31294 21
Spisano 10% na amortyzację (patrz rach. strat i zysków) . . .		66 09	Wypłacono . . .		167471 45
Pozostaje się na 1 Stycznia 1912 r. . .			Pozostaje się na 1 Stycznia 1912 r. . .		145472 76
W y d a t k i.			Sumy przechodnie.		
Wydatkowano . . .		11462 19	Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .	3552 84	
Pokryto zyskami . . .		11462 19	Wpłynęło . . .	4870 84	8423 68
Razem . . .		198406 65	Wypłacono . . .		3007 22
			Pozostaje się na 1 Stycznia 1912 r. . .		5416 46
			Procenty i zyski.		
			Pozostałość na 1 Stycznia 1911 r. . .	2718 33	
			Otrzymało . . .	15715 70	18434 03
			Pokryto wydatków . . .		14180 52
			Pozostaje się czystego zysku . . .		4253 51
			Razem . . .		198406 65

Pozyczki spłacane bywają przeważnie w ratach miesięcznych lub kwartalnych i zaległość jest stosunkowo niewielka, ztąd T-wo zmuszone było stosować kroki egzekucyjne drogą sądową i administracyjną zaledwie w 15 wypadkach.

Zaległych pożyczek pozostaje na 1 Stycznia 1912 r. 29 na sumę 3,119 rb. 55 k., kwalifikujących się jednak na straty Towarzystwo jeszcze nie posiada.

W roku sprawozdawczym T-wo pobierało:

od pożyczek spłacanych jednorazowo	7%
" ratami miesięcz.	6%
" prolongat	8%
" pożyczek pod zastaw spłac. miesięcz.	7%
" " " " " " " " " " " "	8 1/2%

Procenta są pobierane najdalej za rok z góry od sumy pożyczki, lub reszty długu.

Ilość zebrań i posiedzeń.

W 1911 roku odbyło się 1 ogólne zebranie członków. Rada Towarzystwa odbyła 57 posiedzeń, zarząd zaś 96.

Ogólny obrót.

Wpłynęło do kasy	rb. 599,818 kop. 24
Wydano z kasy	" 598,807 " 85

Razem rb. 1,198,626 k. 09

Jeden milion sto dziewięćdziesiąt osiem tysięcy sześćset dwa złote i sześć rubli dziewięć kopiejek.

Rachunek strat i zysków.

Pozostało się zysku z 1910 r.	2,718 rb. 33 k.
W roku 1911 otrzymano	% od pożyczek 13,635.75
Kar.	106.83
% od lokowanej czasowo gotowizny	695.43
Za kupony od papierów procentowych	206.38
Dywidenda od akcji T-w Spółdzielczych	79.75
Tytułem zwrotu kosztów administracyjnych (za książeczki, ustawy itp.)	678.30
Koszty sądowych	313.26 15,715 " 70 "
Otrzymano zysków ogółem	18,434 rb. 03 k.

W roku sprawozdawczym:

a) poczyniono administracyjnych wydatków:	
na utrzymanie pracujących	1,920.—
" " " " " " " " " " " "	325.—
" materiały piśmienne i druki	670.62
" opał i światło	60.74
" koszty sądowe i porto	396.38
" asekurację gotówki w kasie	16.40
" lokal	250.—
" telefon	62.18

Wynagrodzenie człon. Zarządu, Rady i Komisji Rewizyjnej

1,491.96	5,193 rb. 28 k.
b) Zamortyzowanie ruchomości	66 " 09 "
c) Zwrocono % od pożyczek zapłaconych przed terminem	141 " 52 "
d) Wypłacono i zarezerwowano % od wkładów	6,061 " 30 "
e) Z zysków 1910 r. wypłacono i spisano podług postanowienia ogólnego zebrania	2,718 " 33 "
Razem wydatki	14,180 rb. 52 k.
Przeło czysty zysk do podziału wynosi	4,253 " 51 "

Prezes Zarządu A. Błaskiewicz
Członkowie Zarządu: J. Miecznik
T. Modzelewski
I. Piotrowski
Dyrektor K. Szczeciński.

Protokół Rady.

Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego „Częstochówka.”

Zgodnie z § 101 i 102 ustawy Towarzystwa, dnia 24 lutego 1912 r. Rada sprawdziła księgi, dowody kasowe, gotówkę, zastawy, inventarż i sprawozdanie Zarządu za 1911 rok i przekonała się, iż wszystko znajduje się w należytym porządku, jak również sprawozdanie roczne jest zgodne z księgami Towarzystwa.

Bilans przedstawia się:

Aktywa	198,406 rb. 65 kop.
Passywa	194,153 " 14 "
Przeło otrzymano czystego zysku	4,253 rb. 51 kop.
i suma ta, zgodnie z § 80 ustawy, pozostaje do rozporządzenia Ogólnego Zebrania.	

Prezes Rady Edward Romanowicz.

Członkowie Rady: Ignacy Orgański.
Wacław Szwabski.
Antoni Pierzgański.
Franciszek Berg.

Protokół Komisji Rewizyjnej.

Zebrana dnia 13 (26) lutego 1902 roku Komisja Rewizyjna Towarzystwa Poż.-Oszcz. „Częstochówka” po sprawdzeniu poszczególnych pozycji w księzkach i dowodach Towarzystwa, niniejszym stwierdza:

1) że księgi buchalteryjne w 1911 roku i rachunkowość kasy były prowadzone w zupełnym porządku;

2) że przedstawiony jej bilans i sprawozdanie Towarzystwa za 1911 rok Komisja Rewizyjna sprawdziła i znalazła je zupełnie zgodnymi z księgami buchalteryjnymi we wszystkich pozycjach;

3) ogólna suma wydatków przekroczyła za twierdzeniem przez Ogólne Zebranie budżet na 1911 rok o 293 rb. 28 kop., a to z powodu, iż takowy nie wystarczył na pokrycie wszystkich niezbędnych wydatków.

Czysty zysk T-wa w roku 1911 wynosi 4,253 rub. 51 kop.

Wobec tego Komisja Rewizyjna wnosi, aby Ogólne Zebranie Towarzystwa zatwierdziło sprawozdanie i bilans za 1911 rok oraz podział zysków przedstawiony przez Zarząd T-wa.

Członkowie Komisji Rewizyjnej:

Ludwik Graliński.
Leon Janicki.
Jan Wawrzyniak.

Projekty Zarządu i Rady.

Na wspólnym posiedzeniu Rady i Zarządu z dnia 25 lutego 1912 r., uchwalono zaproponować Ogólnemu Zebraniu Członków T-wa z 4,253 rub. 51 kop. czystego zysku przeznaczyć:

1) 6% dywidendy	1,774 rb. 50 k.
2) 20% na kapitał zapasowy	850 " 70 "
3) na kapitał rezerwowy	1,256 " 31 "
4) składka na rzecz Komisji Współdzielczej	22 " "
5) wynagrodzenie pracujących za wieczorowe zajęcia przy sporządzaniu bilansu	350 " "
Razem	4,253 rb. 51 k.

Na tem samym posiedzeniu postanowiono wyjechać od Ogólnego Zebrania uchwalenia następującego budżetu na 1912 roku:

1) na lokal	rb. 250.—
2) " telefon	" 65.—
3) " opał i światło	" 120.—
4) " księgi, druki, blankiety, ogłoszenia i t. p.	" 700.—
5) Porto i koszty sądowe	" 400.—
6) Pokrycie wydat. Ogól. Zebrania	" 250.—
7) Asekuracja gotówki w kasie ogniotrwałej	" 16.40
8) Pensja pracujących w biurze	" 2880.—
9) " " " " " " " " " "	" 300.—
10) Wynagrodz. 4 czł. Zarządu	" 850.—
11) " " " " " " " " " "	" 850.—
12) " " " " " " " " " "	" 100.—
13) Składka na utrzymanie Komisji Współdziel. i biura inform.	" 47.—
14) Na nieprzewidziane wydatki	" 171.60
Razem	rb. 7600.00

Jedyny Pierwszorządny w Częstochowie!

ZAŁĄD FOTOGRAFICZNY III Aleja Nr. 62.

Stanisława Trzcńskiego z Warszawy.

Nagrodzony złotymi medalami, zagranicą i w Warszawie, oraz najwyższą nagrodą w dziale fotografii zawodowych na wystawie w Częstochowie. Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia, w zakres sztuki wchodzące. Ceny przystępne. Zakład otwarty od 10-ej rano do 5-ej po południu, w Niedziele i Święta od 12 do 5-ej.

0138

75

Gorzka Nagroda.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg).

Zdawało się, iż zapomniała na chwilę o nim, Marek zaś byłby zadowolony nawet, iż na długich jej rzęsach jasny zawisnął brylant. Lza u takiej cudownie pięknej kobiety! kto ją mógł wywołać, kto miał serce zatrząść życie to, które z kwiatów tylko i promieni słonecznych składać by się winno.

— Przypuszczam pana — wyszeptala, budząc się do smutnej zadumy i lekko przygrzywając usta. — Zapomniałam, że jestem ci obca, że zmartwienia moje nie mogą pana obchodzić.

— Bolesna podobnemi słowy wyrażasz mi pani krzywdę — zawołał żywo. — Wierzę, madame Caserta, że nie znając nawet przyczyny pani smutku, współczuję z panią szczerze.

— Mówisz pan na serio? i spróbujesz mi pomóc, ulgę przynieść? — pytała z dziecięcą radością w głosie. — Och, jak to zacnie z twej strony! Ale prawda, nie możesz mnie uzdrowić, bo, jak mówisz, duch jest głownie chory. Powiedz mi pan, co mam uczynić, aby siły odzyskać?

— Przedewszystkiem usunąć powód choroby, a dalej sądzę, iż zmiłna oto-

czenia i towarzystwo wielką „by pani ulgę przyniosły.

Wstrząsnęła przecząco głową.

— Towarzystwo? — z gorzkim powtórzyła uśmiechem. — Myślisz więc monsieur Barnays, że zawsze w podobnej byłam samotni? — Nigdy! Pierwsza to próba dopiero. Towarzystwo? O, za nie!

Medycyna wiedza Marka wyczerpała się, mógł też milczeć jedynie.

— Co to wreszcie s kodzi! — mówiła pani Caserta po krótkiej ciszy. — Życie nie z samych róż się składa; po kwiatkach, przyszła teraz kolej na ciernie.

— Za młodą jesteś pani na nie. Różę zakwitną jeszcze.

— Nie wierzę w to — zaprzeczyła, smutnie wstrząsając głową. — Być może, iż z czasem powrócę pod dach własny, lecz teraz nie pragnę tego nawet.

Język Barnays'a, mniej prawny niż zwykły, nie wiedział, co mówić dalej. Cudownie piękna ta kobieta całą odbierała mu przytomność.

— Nie powinnaś się pani smucić — zauważył.

— Nie powinniśmy! — podjęła niecierpliwie — ale jakżeż temu zaradzić? Dajmy lepiej pokój! Wszak przyszłeś mi, monsieur Barnays, jakże lekarstwo i przydziesz znów chorą odwiedzić?

— Z największą chęcią — zapewnił, podnosząc się, Marek. — Mam nadzieję, iż zastanę panią zdrowszą. Racz się tylko oszczędzać; unikaj chłodu, znużenia.

— Dziękuję — odparła z utrudnym u-

śmiechem, białą ku niemu wyciągając rączkę; w chwili zaś, gdy ją ujmował, dodała szybko:

— Słowo jeszcze. Przyrzeknij mi, monsieur Barnays, że nie wspomnisz nikomu o moim tu pobytku, że nie zdradzisz ani jednym wyrazem naszej znajomości. Zależy mi na tem — nalegała z czarowiem, odurzającym wejściem — aby świat zapomniał o mnie. Dla pana jednego zrobiłam wyjątek, dla pana tylko przełamalam samotność.

Słowa te i ton ich pogłaskały w najwyższym stopniu miłość własną aptekarza.

— Przyrzekam wiernie rozkaz pani spełnić — odparł z namaszczeniem.

— Pamiętaj pan, iż zawieram twe-mu słowu szlachetca. Ach, bo gdybyś mnie zdradził — z dramatycznym kończyła ruchem — nie chciałabym cię więcej widzieć na moje oczy!

— Zareczam uroczystość, iż nikt słowa jednego nie usłyszy ode mnie o pani. — Czy to wystarczy? — pytał z przy-mileniem.

— O! tak. Do prędkiego zobaczenia.

Marek wyszedł ośniony i odurzony zarazem. Takiej strojnej i pięknej damy nie widział jeszcze w Wellborough. A odrazu przysłało po niego; niema jak być aptekarzem! Dopierożby mu małom- iasteczki Don-Juan! zazdrościli tajemnej jej znajomości.

Madame Caserta stała tymczasem zamysłona w pośrodku salonu.

— Oko ponure, usta o zarysie okrucieństwa — wyrzekła po chwili namysłu — jestem pewna, iż nikczemny to człowiek. Ciekawam, co też Maggie upatrzy w nim mogła? No, gra będzie tu łatwiejsza, niż z Klemensem Iredale; dziś już wpadł napół w zastawione sidła. O, jakżeż mężczyźni są ograniczeni!

Gdy Marek przyszedł na trzeci dzień do Darleigh-Cottage, madame Caserta czuła się gorzej jeszcze, niż przed tem; snadź lekarstwo, które, co prawda, wy-lala natychmiast po otrzymaniu, zadnej nie przyniosło ulgi. Otworzywszy sama Barnays'owi, nie usprawiedliwiała się nawet, jakby to każda uczyniła angieltka, nieobecnością służącej. Małomówna i zamknięta w sobie, traktowała Marka chłodem, który biednemu aptekarzowi widocznie paraliżował ruchy; potęgawszy ją też, zachodził w głowę przez ca-łą drogę do domu, co na tę zmianę u-sposobienia wpłynąć mogło. Taka piękna i bogata prawdopodobnie dama, to nie prosta córka farmera; posag też Ma-dzi, o który starał się usilnie, śmieszna teraz wydawała mu się drobnotką; różo-wa zaś buzia jej oddawała zapomniana, znikła ostatecznie wobec tej ślicznej Włoszki czy Hiszpanki, przyzwycającej pewno do cugów i pałaców.

Co jej się stało? Barnays, którego marzenia pałaców tych już sięgały, nie mógł się uspokoić.

(D. c. n.).

ABECADŁO DLA DOROSŁYCH

K

Każdy człowiek trzy rzeczy niech w pamięci chowa:
Koniak, Krupnik Litewski, Maderę Szustowa!.

0103

(d. c. a.)

Op. Paweł BRONIAŁOWSKI

Nowy-Rynek Nr. 3. — Telefon Nr. 34.
Nocny akordeon i wesoły śmiech.
Przyjmuję od 8-10 r. i od 3-5 p.p.
Pasek od 2-3 po południu. — Stosunek
wzajemny między Salwara-
nem (NATA 506).

I pókiż tego?

Jakoby dopełnienie artykułów niedawno w „Gońcu Czesłowski” drukowanych p. Witeszczyka i p. Makowskiej dorzucił ja słów kilka.

Alkoholizm wtargnął we wszystkie dziedziń naszego życia zbiorowego, on mityłko, że zatruł organizm niejednego osobnika, ale co gorzej, staje się źródłem najokropniejszej demoralizacji, jak to wykazałem w swym artykule „Kobieta i alkohol” powodem czynów wprost, można powiedzieć, zbrodniczych.

Zadna zabawa, żaden interes nie może się obyć bez flaszki, gdyby tylko skończyło się na wypiciu, ale, jak to mogłem zaobserwować, zwykła taka „wypitka” kończy się mniejszą lub większą bójką.

Chocby wziąć za przykład wesela. Od ołtarza w te pędy, co koń wesoł, jedzie się do świątyni Alkoholu. — Wszyscy, z małym wyjątkiem, dopadają butelki i ciagną z niej zabójczy trunek, aż w końcu zmieni się w wodę, by pośpieszyć dokończyć wesela w domu panny młodej.

Niedaleko Częstochowy w tym karnawale miały miejsce następujące sceny. Kilka posłubnych pohanań skończyło się dość tragicznie, na jednym weselu dość dotkliwie obito jednego, a na drugim porażono nożem innego. — Oto, czyny rozweselonej wódki, czerechy weselnej. Przy zdrowych zmysłach możeby nie doszło do tego, ale po użyciu alkoholu, kiedy sprawność myślowa w swoim napięciu zaczyna opadać, tego rodzaju ekscesy mogą mieć miejsce.

Poczucie krzywdy, zdaje się wzmacniać równoległe do spadku należytej „temperatury” naszego mózgu, a co za tem idzie, że prawo odwetu żąda dla siebie należytej egzekucji.

I pókiż tego?

Pytanie to będzie ciągle pokutowało na ustach tych wszystkich, którym sprawa trzeźwości leży na sercu.

Trudno sobie wytlumaczyć postępowanie ludzi, składają bardzo znacznych i solidnych, a pod tym względem dziwnie się zapatrujących. Za punkt honoru mają sobie niekiedy dotrzymać placu wesołej kompanii, która nie jedną, ale różnych kalibrów butelki wysysa do ostatniej kropli. Rzadko, powiada, piję, ale, jak już pić, to dobrze. Zduje im się wtedy, że weszli na szczyty „nadszczęściwa”, że zasłużyli sobie na ludzi, dotrzymujących placu, a przez to i godnych większych wyróżnień w życiu towarzyskim. Gdyby tylko to miało świadczyć o osobistych zaletach osobnika i wieść go pomiędzy elitę społeczną, nisko byśmy sobie cenili jego godność osobistą, o którą chyba każdy dbać powinien.

Odsuńmy więc kieliszek na dalszą metę, niechaj zabawa będzie naprawdę czemś, co uspokoi nasze, pracą rozkołatanę, nerwy, a nie jak do tej pory była ona powodem chorób i ogólnego osłabienia systemu nerwowego, zawdzięczając tylko nadmiarowi wypitego gorzłki.

W. Kneblewski.

Częstochowa, 6—III—1912 r.

Niemcy i polacy w Rosji zachodniej i Królestwie.

Hakatystyczne „Berliner Neueste Nachrichten” rozpisały się szeroko o rzekomej agitacji polskiej, sięgającej aż do najwyższych kół dworskich, a mającej na celu zwrócenie uwagi rządu, Dumy i społeczeństwa rosyjskiego na zalew niemiecki zachodniej części państwa.

Organ hakatystyczny zaprzecza twierdzeniem wszystkich pism polskich o jakikolwiek placówkach strategicznych, zajmowanych przez kolonistów niemieckich, którzy są żywiołem najlojalniejszym.

Polemizują również „B.N. Nachrichten” żywo z autorem słynnej mapy kolonizacyjnej p. Wierciński, którego praca bardzo obszła żywo hakatystyczne.

Cała ta akcja polaków ma mieć na celu przedewszystkiem oznaczenie lojalności wobec Rosji i wyzbranie w ten sposób odroczenia załatwienia projektu chełmskiego.

O polonizację miast poznańskich.

„Posener Neueste Nachrichten”, pisząc o polonizacji miast w zaborze pruskim, dochodzą do wniosków następujących:

„Kto bez uprzedzenia badać będzie tego przyczyny i skutki, temu jasnym być musi, że przy dalszym forsowaniu antypolskiej polityki ostatniego czasu, zmiana w ugrupowaniu ludności w takim sposób dalej rozwijać się będzie. Kolonizacja za czasów Fryderyka nie potrzebowała się liczyć z prawem wolnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, ani też z prawem wolnego zarobkowania, późniejszych zdobywcy 19 wieku.

W owych czasach jedynie posiadanie własności ziemskiej nadawało całemu krajowi odpowiedni charakter. Rozwój miast był mały, komunikacje liście, wykształcenie handlowe żadne, warunki handlowe tak bardzo ograniczone, że nie odgrywały roli wobec osadnictwa chłopskiego.

Dzisiaj jednak, kiedy rolnictwo jest tylko jedną z licznych równoważnych gałęzi zarobkowości w życiu ekonomicznym, wpływ ogólny może znaczący się jedynie wskutek oddziaływania wszystkich ekonomicznych żywiołów pewnej dzielnicy.

Jeżeli kosztom trzech czwartych milarda marek uzyskano jedynie przesunięcie ludności i źródeł zarobkowości w obrębie dzielnicy, którą poddano specjalnej politycznej opiece, to mimo-wnie nasuwa się pytanie, czy taka polityka — uwiędzona jest powodzeniem i czy w wolnej konkurencji sił ekonomicznych nie leżałaby większa gwarancja postępu, aniżeli w sztucznym wyborze środków gwałtownych i przymusowych, których skuteczność unicestwienia co najmniej działanie odporne wobec gwałtu i przymusu.”

Hakatysty, wyciągną z tego zapewne wniosek, że trzeba będzie utworzyć jakąś nową komisję kolonizacyjną dla miast, co zresztą faktycznie w pewnym mierze już istnieje.

O Paranie.

Skrętnie zbierając wszystkie przekłady, które mogą odstraszyć ludzi od emigracji do Parany „Ziemia Lubelska”, znów daje przyczynek do sprawy paraniej.

Powtórzmy w krótkości, rzuczone przez organ lubelski uwagi.

Blogie marzenie o sposobie uszczęśliwienia zarówno ludności emigracyjnej, jak i pozostającej w kraju przez emigrację do Parany — pryska odrazu.

Niejak Andrzej Mich z Podlądówki, gmina Łysobki, gub. siedlecka, wraz z 6 rodzinami zbiegł z Parany, przeklinając ten kraj, a jeszcze gorzej tych, którzy go do emigracji namówili. Na szczęście los Micha nie jest jeszcze tak opłakany, gdyż po zaplaceniu drogiej podróży zostało mu jeszcze tyle pieniędzy, że za nie kupił za pół ceny nową gospodarkę w kraju od jakiegoś amatora Parany, który pomimo tak widocznego dowodu niepowodzenia w Brazylii gospodarkę rzucił i za morze podążył.

Otóż ten Mich obiecał kolonję Parany, był między innymi na Cruz Machado, gdzie dziś Polaków osadza i przekonał się, że niema tam co robić, że grunt tam na pastwisko zdalny, ale nie do uprawy, że na jeden cal jest ziemi, a pod nią skała, że się naciępaliby od upałów, które ludność naszą do zupełnej beczynności doprowadzają, cierpią od robactwa, które mu się pod paznokciami wyległo, cierpią w barakach od strasznych niewygód, słowem — aciekl

wraz z 6 rodzinami, pozostawiając w barakach setki niezamoznych włościan, którzy chodzą na zarobki, gdzie tylko mogą, i żyją byle czem w nadziei, że odbierają sobie pieniądze na powrót do kraju.

Jak dalece zmieniały się na gorsze dzisiejsze warunki emigracji do Parany, świadczy artykuł zaczerpnięty z „Gazety Polskiej”, wychodzącej w Kurtybie.

Zadawać należy — czytamy tam — że zakładanie nowych kolonii i osadzanie na nich emigrantów przez urząd kolonizacyjny prowadzone jest w sposób tak niedołężny, jak gdyby głównie chodziło o dyskredytowanie tutejszych stosunków wobec zagranicy.

Jaz wybór miejsca na nowe kolonie świadczy, że ludziami, którym urząd kolonizacyjny funkcje te powierza, brak potrzebnego doświadczenia, zakładają bowiem kolonie w głębi puszczy niedostępnych, często na ziemiach nieurodzajnych, nadmiernie górzystych, a co najważniejsza w miejscach zbyt oddalonych od rynków zbytu na produkta rolne. — Chodzi im jedynie o oskarżenie jaknajwiększej ilości rodzin, a jak sobie na przyszłość radzić będą, to zupełnie nie wchodzi w rachubę.

Na kolonjach takich pozostają koloniści tak długo, dopóki rząd daje im możność zarobkowania przy budowie dróg, domów i innych robotach, związanych z kolonizacją, następnie dopóki nie zniszczy się odzież przywieziona z kraju, bo ostatecznie pozytywnie dostarczy przy pracy ziemia, chociażby nie zbyt urodzajna, ale na okrycie ciała branie gotówki. W następstwie takich stosunków, koloniści opuszczają kolonję, jedni szukając czasowego zarobku, drudzy, aby więcej na kolonję nie wrócić. — Stąd istnieje tyle kolonii starszych i nowszych, częściowo, lub zupełnie opuszczonych.”

Strajk powszechny w Anglii.

Budzący tyle obaw strajk górników angielskich rozpoczął się. I już go odzica ludność. Zamknięto już pewną ilość fabryk, które nie zdołały zaporażyć się w węgiel; niektóre koleje ograniczyły już ruch, dając się odczuć podrożeń przedmiotów pierwszej potrzeby.

Strajkujący nie sądzą jednak, że wypełnią cały swój straszny program zatamowania wszelkiego ruchu przemysłowego i handlowego w kraju. Różni ich przywołują wypowiedzi nadzieję, że w ciągu tygodnia strajk będzie skończony. Przyswajają układy toczą się, pomimo strajku w dalszym ciągu.

Układy te dały już robotnikom zysk poważny. Rząd stanął wyraźnie po ich stronie — zjawisko dotąd w Europie prawie niespotykane, rządy bowiem zwykle podczas strajków mają tylko dla strajkujących wzmocnioną straż policyjną i bagnety. Tymczasem prezes ministrów angielskich, który podjął się pośrednictwa pomiędzy przedsiębiorcami oświadczył się za ich żądaniem wprowadzenia tej sprawy na drodze prawodawczej, o ile nie da się to załatwić w drodze porozumienia pomiędzy stronami.

Jedyna trudność może polegać teraz jeszcze na oznaczeniu skali tych plac. Robotnicy opracowali już taką skalę dla wszystkich okręgów i nie chcą od niej odstąpić — gdy tymczasem rząd pragnąłby w tym względzie większego umiarkowania. Ostatecznie jednak, ponieważ rzecz zasadnicza została już załatwiona, spodziewać się można, że porozumienie w szczegółach nie będzie niemożliwe.

Choćby jednak do porozumienia nie doszło, stanowisko rządu jest doniosłą wygraną moralną dla rzeszy pracujących, które z niego wyciągną z pewnością stosownie korzystne konsekwencje.

Przeciwko egzaminom.

W czasopiśmie pedagogicznym „Wychowanie w domu i szkole”, wydawanym staraniem Stowarz. naucz. polskiego, znajdujemy sprawozdanie z wyniku ankiety w sprawie znaczenia egzaminów przejściowych.

Z liczby 36 głosów 30 wręcz potępiło egzaminy przejściowe ze stanowiska zasadniczego.

W liczbie tych 30 głosów jest niemal połowa opinii zbiorowych (rad pedagogicznych).

Przeciwnicy egzaminów przejściowych

wych przytaczają ich strony ujemne, jako to: stratę kilku tygodni czasu, który można lepiej spożytkować, zdenerwowanie uczniów, a często i nauczycieli, wobec tego, że egzaminy odbywają się w końcu roku szkolnego, przypadkowość odpowiedzi i oceny, a więc liczenie na los szczęścia; mniej staranną pracę nauczycieli i uczniów w ciągu roku ze względu na nadzieję, iż możliwe będzie naprawienie braków w końcu roku, przy egzaminie, a więc lekceważenie całorocznej ciągłej i wytrwałej pracy, lekceważenie przez uczniów tych przedmiotów, z których w danym roku niema egzaminu; stratę najpiękniejszej pory roku dla obcowania z przyrodą itd.

Zdaniem przeciwników egzaminów, dwa motywy: zdrowie osób zainteresowanych i strata czasu, które uznają za przeważnej mierze i zwolnienicy egzaminów przejściowych, powinny skłonić szkoły do zaniechania tych egzaminów.

Ohyda.

Dnia 26 b. m. o godzinie 9-iej zrana uczennica 1-iej klasy gimnazjum żeńskiego w Wilnie p. L. Rusicka, lat 11, śpieszyła ul. Niemiecką do gimnazjum.

W pobliżu teatru miejskiego zbliżyła się do niej jakaś elegancja ubrana damą, zydówką, która zwróciła się do dziewczyczki z pytaniem:

— Czy nie zna pani nazwiska uczennicy, która idzie przed panią? Ona arogancko potrząsała głową, że co chce ją oskarżyć władzy szkolnej.

— Niech się pani o to spyta je samej. Nie uczę się z nią w jednym zakładzie, nie mogę więc wiedzieć nazwiska — odpowiedziała p. Rusicka.

Śnażył nie o to tylko chodziło pięknie przystrojonej pani, gdyż nie odstąpiła od dziewczyczki — owszem zaczęła ją wypytywać o inne rzeczy i wreszcie zaproponowała wsiąść z nią do drożki.

— Pani jest zadaleko, by iść pieszo. Panią, domyslając się istotnych zamiarów „uprzejmej damy”, rozbrojnie i stanowczo odrzekła:

— Znam się na waszych kawatach. Jeżeli pani w dalszym ciągu będzie mnie napastowała, zwołam stojkowego.

To stanowcze oświadczenie nie zbladło trupu natarczywej kobiety, ile, że w pobliżu nie spotkały policjanta.

Wyłączona tą okolicznością p. Rusicka wpadła do pierwszego sklepu galanterii. Tam jednak obecne dziewczęta żydówki na jej prośbę o pomoc — odpowiedziały:

— Cóż my same możemy zrobić? Rusicka wybiegła ze sklepu — a ociekająca na nią kobieta w dalszym ciągu nie odstępowała jej ani na krok.

Dopiero na rogu ulicy Nowej „przetrącił” się stojkowy, który, zawołany przez panią, zwrócił się, co prawda, do przystrojonej kobiety, ta jednak zdążyła zniknąć.

Kafie i roboty zdunskie
L. Nieprezecki i R. Federowicz.
w Częstochowie
Teatrulna 34. telefon 321.

Zbytina gorliwości.

(Korespond. własna).

Któż z was szan. czytelnicy przejeżdżając nie widział jednej bodaj z największych stacji węzłowych kolei w. w. zwanej Skierniewicami. Stacja ta, mająca dwie olbrzymie rozmiarów poczekalnie klasy I i II, — gdzie codziennie przejeżdża setki pasażerów; tutaj odbywa się przesiedanie pasażerów jadących z linii Bydgoskiej w stronę Gdyni jako też i z linii Kaliskiej, jadących via Łowicz Wiedeński i odwrotnie.

Ale wszystko byłoby dobrze gdyby nie animozja p. zawiadowcy stacji, który co parę dni poleca swoim podwładnym zamykać poczekalnie w celu mycia i froterowania podłogi, uniemożliwiając w ten sposób wejście pasażerom do wznięskowanej poczekalni, który przez ten czas zmuszeni są gnieść się w przedsiłkach i korytarzach stacyjnych.

Mycie podłóg zazwyczaj trwa po kilka a nawet i kilkanaście dni. Nie mamy nic przeciwko temu że p. naczelnik stacji dba o higienę (wiemy dlaczego), ale podobne lekceważenie pasażerów i zamykanie sali na tak długi czas nie jest chyba obiektem regulaminu służbowego. Jak zapewniamy złośliwi poczekalnica doprowadzona do należytego porządku oczekuje przyjazdu komisji kole-

jowej zwiedzającej od 3-ch tygodni na linjach kolei warszawsko-wiedeńskiej wszystkie dworce, biura, magazyny itp., której jakoś nie pilno tutaj przejechać. Ale wychodząc z zasady przyswójłone, że nie nos dla tabakiera ale tabakiera dla nosa daje się również zastosoować, że: „sala nie dla komisji kolejowej ale dla wygody pasażerów”. St. S.

Skierownie, 1—3—1912 r.

Echa sprawy Macocha.

Na 12 lat ciężkich robót i na pozbawienie wszelkich praw i przywilejów skazany został, b. paulin Damazy Macoch.

Dla przeciętnego czytelnika, nie o-znajomionego z kryminalistyką, trudno na razie zdać sobie sprawę z rozmiaru i znaczenia tej kary. A jest ona ciężką i trudną do zniesienia, jak wstrętnem było przestępstwo smutnej pamięci winowajcy.

Lecz w danej chwili chodzi nam nie o moralną stronę samej sprawy, która tak boleśnie wstrząsnęła naszym społeczeństwem, ale o formę i następstwa wyroku, jaki sąd wydał na niefortunnego głównych bohaterów strasznego dramatu, rozegranego wśród murów klasztor-nych.

Prawodawstwo rosyjskie za wszelkie przestępstwa i występki przewiduje dwa rodzaje kar: karne i poprawcze, które dzielą się na kilka rodzajów i stopni.

W rzędzie kar właśnie drugie miejsce zajmuje pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na całe życie, na czas od 15 do 20 lat, od 12 do 15, jak w danym wypadku, następnie na okresy coraz mniejsze, począwszy od lat czterech.

Pozbawienie wszystkich praw stanu odejmuje szlachectwo dziedziczne i osobiste, wszelkiego rodzaju godności, ordery, tytuły i t. d., oraz te przywileje, jakie są połączone z przynależnością do każdego stanu. Następstwem zesłania do ciężkich robót jest utrata praw rodzinnych i prawa własności, po upływie zaś wskazanego w wyroku terminu tych robót dożywotnie osiedlenie w Syberji. Majątek pozbawionego praw przechodzi na jego prawych spadkobierców.

Helena Macochowa skazana została 149 § 3 cz. po pozbawieniu wszelkich szczególnych praw i przywilejów do zamknięcia w więzieniu na 2 lata, z zaliczeniem na rachunek tej kary jednego roku więzienia prewencyjnego i z następstwami według 1 cz. 58^a art. kod. kar.

Ksiądz Izidor Starczewski po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów oddany będzie do poprawczych oddziałów na 5 lat, z zaliczeniem na rachunek kary jednego roku więzienia prewencyjnego.

Wreszcie ksiądz Bazyli Oleskiński został skazany po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów, na oddanie do poprawczych oddziałów aresztanckich na 2 i pół roku, z następstwami także według 1 cz. 58^a art. kod. kar.

Otóż, kary, na które zostali skazani Macochowa, Starczewski i Oleskiński, należą: do kar poprawczych i podlegają, jak w danym wypadku, na pozbawienie pewnych lub wszystkich osobistych praw i przywilejów, z jakich skazani korzystali dotychczas z racji swego stanowiska lub godności oraz na oddanie do aresztanckich (przymusowe roboty) lub na zamknięcia w więzieniu. Te kary poprawcze a mają także różne stopniowania, najłagodniejszą formą z nich są grzywny i krótkoterminowy areszt.

Reszcie podsądnych mianowicie Piance i Blaskiewiczówi zaliczono na poczet kary czas spędzony przez nich w więzieniu prewencyjnym i dla tego zostali oni zaraz po wyroku zwolnieni, ponieważ i tak przesiedzieli dłużej, niż tego wymagał artykuł prawa, do nich przez sąd zastosowany.

Wyrok z mowyami ma być ogłoszony w końcu bieżącego miesiąca.

St. P.

Sprawa sąd arcybiskupiego.

Wszyscy oskarżeni w sprawie warsz. sądu arcybiskupiego za pośrednictwem obrońców swoich zaskarżyli do izby sądowej zapadły przed 4 tygodniami wyrok warsz. sądu okręgowego.

Zderzenie parowozów w Łazach.

Onegdaj, o g. 6 m. 30 rano, na sortowni parzystej na st. Łazy kolei w. w., na linii objazdowej, przed kancelarią lin posterunku, zatrzymał się wagon komunikacyjny, t. zw. tramwaj, przeznaczony do rozwożenia drużyn konduktorskich do pociągów oraz pracowników stacyjnych; otóż w tym czasie za tramwajem stał parowóz, oczekujący odejścia tramwaju na I posterunek.

Jednocześnie po tej że linii dążył pojedynczy parowóz, który całą siłą najechał na stojący parowóz. Skutek był fatalny.

Jeden z parowozów uległ kompletnemu rozbiciu, tramwaj mniej uszkodzony. Nie oberzło się bez wypadku z ludźmi.

Smarnik Łocisz został poważnie raniony w głowę i nieprzytomny został odwieziony do miejscowego ambulatorium, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu lekarz kolejowy p. Bogucki. Lżejsze obrażenia ciała odnieśli robotnicy stacyjni, którzy powracali z nocnej służby.

Zaznaczyć wypada, iż gdyby nadjeżdżający parowóz bezpośrednio uderzył w tramwaj, mógłby spowodować groźniejsze skutki.

Maszynista, sprawca wypadku z polecenia władzy wyższej został zawieszony w czynnościach.

Z koncertu w „Lutni”.

Godzinę trzeba było wczoraj wieczorem czekać na tę garstkę publiczności, która „raczyła” uświetnić swą obecnością koncert, urządzony z dużym nakładem pracy i kosztów na dochód tutejszego Tow. Dobr. dla Chrześcijan.

Więc dopiero o godz. 9 na estradę weszły członkinie chóru damskiego Lutni i pod kierownictwem dyr. Powiadowskiego a przy akompaniamencie panny Szafnickiej odpiewały „Modlitwę wieczorną” na 3 głosy Humperdincka, rzecz modernistyczną, najeżoną trudnościami, a w dodatku od bardzo niedawna śpiewaną przez panie Lutnicki.

To też nie dziwne, że „Modlitwa” wczoraj wyszła słabo, lepsze nieco wrażenie wywołały „Swaty” Szopena, ale znów „Przy krosienkach” trochę to wrażenie korzystne popsuło. Niepomogło tu umiejętne prowadzenie dyr. Powiadowskiego, stanowczo chór damski Lutni powinien w pracy nie ustawać, bo postępy są małe i zbyt nieznaczne z powodu nieregularnego uczęszczania na próby, ale publiczność nie może wchodzić w to, kto winien obecnemu stanowi rzeczy.

Pani Płoszko-Iwanowska już po raz trzeci w Częstochowie występuje i zawsze na powodzenie liczyć może, bo po mistrzowski widać smykkiem i umie ze skrzypiec wydobyć takie tony, które wprost do duszy przemawiają. Gdy więc wczoraj okazała się pani Iwanowska w towarzysztwie akompaniarki p. Ciborowskiej, sala zabrziała gromkami oklaskami. Oklaski te spotęgniały jeszcze po wykonaniu przez obie artystki sonaty Kreutzerowskiej Beethovena. Tak sama owacja towarzyszyła panom Płoszko-Iwanowskiej i Ciborowskiej, gdy w drugiej części programu grały oddzielnie: pierwsza utwory Masseneta, Statkowskiego i Wieniawskiego, utwory naogół o formie niezbyt szerokiej z wyjątkiem sonaty, zagranej w urywkach. P. Płoszko-Iwanowska i wczoraj wykazała głęboki ton oraz duży zasób inteligencji muzycznej. P. Ciborowska zaś, jako solistka, posiada wiele temperamentu i zapału, najbardziej te jej zalety uwydatniły się w „Caprice espagnol” Moszkowskiego. Zamiast Rapsodii 12 Liszta p. C. zagrała walca i 2 mazurki Szopena, które były także gorąco oklaskiwane.

O p. S. Orzelskim, tenorze opery lwowskiej, który przed 2 tygodniami z ogromnym powodzeniem występował w warszawskiej Filharmonii, dochodziły nas nader pochlebne wieści.

Choć wczoraj p. O. uległ nagłej niedyspozycji i przez to nie mógł w całej pełni wykazać swego bogatego głosu, okazało się pomimo to, że ma głos silny o miłym brzmieniu tenorowego.

„Arje Leńskiego” z Oniegina i Serenada Galla wywołały ogólny poklask, który długo nie pozwalał p. Orzelskiemu zejść z estrady i zmusił go do licznych bisów.

Publiczność, prawdopodobnie nawet, nie zauważyłaby, że pan O. był chwilowo niedysponowany, a może tylko

miała wrażenie, że słucha śpiewu tenora jaknajlepiej głosowo usposobionego. Wogóle koncert wczorajszy mógł zyskać zasłużone uznanie, załować tylko jednak wypada, że publiczność nasza nie poparta należyście dobrych chęci i pracy d-ra Markowskiego, prezesa Tow. Dobr. i tych, którzy się do powodzenia koncertu przyznili.

Panie Jakubowska, Langnerowa z panną Czerniejewską za programy prawdopodobnie sporą zebrały sumkę, bo publiczność obecna na koncercie chętnie te programy nabywała, pragnąc przyczynić się do powiększenia środków Tow. Dobr. St. Pawłowski.

KRONIKA.

— Rekolekcje w kościółku „Im. Maryi”.

Rekolekcje w kościółku „Im. Maryi” dla mężczyzn ukończone zostały w piątek.

Dziś, w niedzielę 10 bm. o g. 4 pp. rozpoczął się ćwiczenia duchowne dla kobiet inteligentnych. Chór „Im. Moniuszki” wykona na głosy „Veni Creator” i pieśń „Ludu mój ludu, cześć ci uczyni”. Konferencję wstępną wygłosi w niedzielę ks. kan M. Nassalski, prep. par. św. Barbary.

Jutro, w poniedziałek 11 bm. ćwiczenia — rano od 8 do 10 i od 4 do 6 po poł.

We wtorek, środę i czwartek rano ten sam porządek, co poniedziałek. Po południu spowiedź. W piątek o 8 rano Komunia św.

Nadto konferencje wygłoszą: ks. A. Urbański, ks. J. Cesarz, ks. J. Sowiński i ks. M. Ciesielski. Ostatnia z zakonów — ks. kan. M. Fulmana, prep. par. św. Zygmunta, uroczyste „Te Deum”. Medytacje poprowadzi rektor kościoła.

— Rekolekcje dla młodzieży.

Po rekolekcjach dla kobiet rozpoczyna się w kościele „Im. Maryi” rekolekcje dla szkolnej młodzieży w dwóch serjach.

— Rekolekcje terminatorów.

W środę, czwartek i piątek b. tyg. o g. 7 w. w kaplicy przy kościele św. Rodziny odbywać się będą rekolekcje terminatorów, uczęszczających na kursy wieczorowe przy szkole dyr. Bagińskiego.

W sobotę chłopcy przystąpią do spowiedzi, a w niedzielę, tj. 17 bm. rano do Komunii św.

— Nabożeństwo do św. Józefa.

Nabożeństwo do św. Józefa z codzienną nauką przez cały miesiąc marzec odprawia się o g. 8 rano w filialnym kościółku „Im. Maryi”.

— Nabożeństwo żałobne.

Jutro, dnia 11 b. m. o godz. 7 i pół rano, w Schronieniu św. Antoniego dla paralityków odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Bronisława Borzeckiego, na które za pośrednictwem naszego „Gońca Częst.” zaprasza krewnych i znajomych Siostra Tekla.

— Msza św. i zebranie czeladników szewskich.

Z powodu już ustalonego porządku nabożeństw — msza św., na intencję czeladzi szewskiej odbędzie się nie w kościele św. Zygmunta a w nowym kościele św. Rodziny, dziś w niedzielę 10 o g. 10 rano.

Zebranie zaś, gospodnie czeladników szewskich, odbędzie się w magistracie o godz. 2 po poł., na które to zebranie starszy cechu p. Tułeczki zaprasza o jak najliczniejsze przybycie.

Porządek obrad: 1) Zaznajomienie z przepisami o gospodach; 2) sprawdzenie z poprzednich prac; 3) fundusze gospody; 4) wybór starszych gospody; 5) wnioski.

— Wotywa cięśli.

We wtorek 19 marca r.b. o godzinie 10 ej rano w kościele św. Rodziny odprawiona zostanie wotywa na intencję członków zgromadzenia cięślińskiego z okazji przypadającego w dniu tym święta patrona fachu cięślińskiego.

Na nabożeństwo to członkowie zgromadzenia proszeni są za pośrednictwem „Gońca Częstochowskiego” o przybycie jaknajliczniejsze. Proszeni są również ci wszyscy, którzy raczyli przyłożyć dobrej chęci lub też dać dobrowolną na to nabożeństwo ofiarę. P. S.

— Zebranie „Dzwigni”.

Dziś, w niedzielę o g. 4 pp. w sali bibliotecznej przy par. św. Zygmunta odbędzie się zebranie Stow. rękodzielniczek „Dzwignia”.

— Zebranie Stow. „Postęp”.

Przypominamy, że dziś o g. 1 po

poł., w sali biblioteki przy kościele parafialnym św. Zygmunta odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. „Postęp”.

— Zebranie Tow. Ogrodniczego.

Dziś, d. 10 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się miesięczne zebranie Częst. Tow. Ogrodniczego w redakcji „Głosu Ludu” (ul. Szkolna nr. 15). Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie Zarządu z posiedzenia w dniu 24 b. m.; 2) Pogadanki p. K. Zawady „o sztucznym ogrzewaniu”, inspektora p. Cyranowicza „o mleczykach”, p. Siecińskiego „o warzywnictwie”, 3) regulowanie składki członkowskiej za 1911 r.; 4) Wybór bibliotekarzy; 5) Rozdanie członkom nasion lewkoni, ofiarowanych przez p. Dziwińskiego; 6) Wolne wnioski.

Członkowie Tow. proszeni są o punktualne i liczne stawienie się na zebranie, gdyż w ten sposób dadzą dowód żywego zainteresowania się sprbami, tak blisko ich obchodzącymi, które wchodzi w zakres ogrodnictwa.

— Z Tow. abstynentów „Przyszłość”.

Dziś, punktualnie o godz. 4 po poł. w lokalu własnym przy ulicy Teatralnej nr. 23 odbędzie się zwyczajne zebranie członków i kandydatów częst. oddziału Tow. abstynentów „Przyszłość”.

Zarząd Tow. prosi członków za pośrednictwem naszego „Gońca Częst.” o liczne przybycie.

— Zebranie Stow. spożywczego w Poraju.

Dziś, w niedzielę, dnia 10 bm. o g. 2 po poł., w sali szkolnej imienia p. Wandy Michalskiej odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Porajskiego Stowarzyszenia spożywczego w Poraju.

Porządek dzienny zebrania:

1) Sprawozdanie za ubiegły 1911 r., 2) podział zysków, 3) wybór dwu nowych członków do Zarządu na miejsce ustępujących pp. Mandata i Michalskiego, 4) utworzenie filii we wsi Horoń o trzy wiorsty odległej od Poraja, oraz 5) kwestia przyłączenia się do Związku Stowarzyszeń spożywczych w Warszawie.

— Zebranie Mrzygłodzkiego Tow. Poż. Oszczęd.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Mrzygłodzkiego Tow. Pożyczkowe Oszczędnościowe odbędzie się dziś, w niedzielę d. 10 marca 1912 r. o g. 2 pp. punktualnie w mieszkaniu Tow. w Mrzygłodzie.

Na zebraniu będą rozpatrywane następujące przedmioty:

1) Wybór przewodniczącego walnego zgromadzenia. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za 1911 r. operacyjny wraz z podziałem czystego zysku. 3) Zatwierdzenie budżetu wydatków na 1912 r. 4) Wybór do władz Tow. członków na miejsce ustępujących po 3 letniej kadencji: Franciszka Marconia członka Zarządu. Do Rady na miejsce ustępujących po 3-letniej kadencji: Bartłomieja Marszałka, Antoniego Ciechomskiego i Antoniego Kempe. 5) Zatwierdzenie kandydacya A. Nawrotka na członka Rady na miejsce Szymona Marszałka a na miejsce kandydacya wybrać nowego kandydacya.

Uwaga. Stosownie do par. 85 ustawy, ustępujący członkowie mogą być wybrani ponownie. — 6) Rozpatrzenie wniesionych pretensji przed ogólnym zebraniem do biura Towarzystwa. 7) Wolne wnioski.

— Po zebraniu piekarzy.

W dniu 6 b. m. odbyło się ogólne zebranie piekarzy.

Między innymi sprawami rozpatrywano sprawę chleba i zebranie uchwało, że prócz chlebow drożdżowych chleb żytni powinien być przypiekany tylko na wagę.

Cena chleba pozostaje chwilowo ta sama.

Zresztą na następne zebraniu ogólnym postanowiono wrócić jeszcze do tej sprawy.

— Odeon na „Wiedzę”.

Jutro w poniedziałek i wtorek 11 i 12 bm.) odbędzie się w „Odeonie” przedstawienia kinematograficzne na rzecz Tow. Szerzenia „Wiedzy”.

— Z Towarzystwa Gniazd Sierocych.

We wtorek, dnia 14 b. m., o godzinie 7 i pół wiecz. odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa Gniazd Sierocych (Miodowa 3, w Warszawie).

Porządek dzienny zebrania następujący:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Towarzystwa.

ABECADŁO DLA DOROSŁYCH

K

Każdy człowiek trzy rzeczy niech w pamięci chowa:
Koniak, Krupnik Litewski, Maderę Szustowa...!

0103

(d. c. n.)

Dr. Paweł BRONIAŁOWSKI

Nowy-Rynek Nr. 3. — Telefon Nr. 34.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8-10 r., od 3-5 p.p.
Panie od 2-3 po południu. Stosuje
wstrzykiwanie wódrzynie Salvarsanu (HATA 606).

I pókiż tego?

Jakoby dopełnienie artykułów niedawno w „Gońcu Częstochowskim” drukowanych p. Witeszczyka i p. Makowskiej dorucze i ja słów kilka.

Alkoholizm wtargnął we wszystkie dziedziny naszego życia zbiorowego, on wtłoczył, że zatruł organizm niejednego osobnika, ale co gorsza, staje się źródłem makroprzejściowej demoralizacji, jak to wykazałem w swym artykule „Kobieta i alkohol” powodem czynów wprost, można powiedzieć, zbrodniczych.

Zadna zabawa, żaden interes nie może się obyć bez flaszki; gdyby tylko skończyło się na wypiciu, ale, jak to mogłem zaobserwować, zwykła taka „wypitka” kończy się mniejszą lub większą bójką.

Choćby wziąć za przykład wesela. Od ołtarza w tę pedy, co koń wyskoczy, jedzie się do świątyni Alkoholu. — Wszyscy, z małym wyjątkiem, dopadają butelki i ciągną z niej zabójczy trunek, aż w końcu zmóceniu siadają na woz, by pośpieszyć dokończyć wesela w domu panny młodej.

Niedaleko Częstochowy w tym karnawale miały miejsce następujące sceny. Kilka poślubnych poślubank skończyło się dość tragicznie, na jednym weselu dość dotkliwie obito jednego, a na drugim porznięto nożem innego. — Oto, czyny rozweselonej wódka, cztery weselne. Przy zdrowych zmysłach możeby nie doszło do tego, ale po użyciu alkoholu, kiedy sprawność myślowa w swoim napięciu zaczyna opadać, tego rodzaju ekscesy mogą mieć miejsce.

Poczucie krzywdy, zdaje się wzmaczać równoległe do spadku należytej „temperatury” naszego mózgu, a co za tym idzie, że prawo odwetu żąda dla siebie należytej egzekucji.

I pókiż tego?

Pytanie to będzie ciągle pokutowało na ustach tych wszystkich, którym sprawa trzeźwości leży na sercu.

Trudno sobie wyłomaczyć postępowanie ludzi, skądinąd bardzo uczynnych i solidnych, a pod tym względem dziwne się zapatrujących. Za punkt honoru mają sobie niekiedy dotrzymać „placu wesolej kompanijce, która nie jedną, ale różnych kalibrów butelki wysysać do ostatniej kropli. Rzadko, powiada, piję, ale, jak już pić, to dobrze. Zdaje im się wtedy, że weszli na szczyty „nadsłoneczności”, że zasłużyli sobie na ludzi, dotrzymujących placu, a przez to i godnych większych wyróżnień w życiu towarzyskim. Gdyby tylko to miało świadczyć o osobliwych zaletach osobnika i wieść go pomiędzy elitę społeczną, nisko bismy sobie cenili godność osobista, o którą chyba każdy dbać powinien.

Odsuńmy więc kielszek na dalszą metę, niechaj zabawa będzie naprawdę czemś, co uspokoi nasze, pracą rozkołataną, nerwy, a nie jak dotychczas była ona powodem chorób i ogólnego osłabienia systemu nerwowego, zawiązującą tylko nadmiarowi wypitego gorzalki.

W. K n e b l e w s k i.
Częstochowa, 6—III—1912 r.

Niemcy i polacy w Rosji zachodniej i Królestwie.

Hakatyśczone „Berliner Neueste Nachrichten” rozpisują się szeroko o rzekomej agitacji polskiej, sięgającej aż do najwyższych kół dworskich, a mającej na celu zwrócenie uwagi rządu, Dumy i społeczeństwa rosyjskiego na zalew niemiecki zachodniej części państwa.

Organ hakatyśczonej zaprzecza twierdzeniem wszystkich pism polskich o jakikolwiek planach strategicznych, zajmowanych przez kolonistów niemieckich, którzy są żywiołem najlojalniejszym.

Polemizują również „B.N. Nachrichten” żywo z autorem słynnej mapy kolonizacyjnej p. Wiercińskim, którego praca bardzo obeszła żywo hakatyśczone.

Cała ta akcja polaków ma mieć na celu przedewszystkiem oznaczenie lojalności wobec Rosji i wyzwanie w ten sposób odroczenia załatwienia projektu chełmskiego.

O polonizację miast poznańskich.

„Posener Neueste Nachrichten”, pisząc o polonizacji miast w zaborze pruskim, dochodzą do wniosków następujących:

„Kto bez uprzedzenia badać będzie tego przyczynę i skutki, temu jasnym być musi, że przy dalszym forsowaniu antypolskiej polityki ostatniego czasu, zmiana w ugrupowaniu ludności w taki sam sposób dalej rozwijać się będzie. Kolonizacja za czasów Fryderyka nie potrzebowała się liczyć z prawem wolnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, ani też z prawem wolnego zarobkowania, późniejszych zdobywców 19 wieku.

W owych czasach jedynie posiadanie własności ziemskiej nadawało całemu krajowi odpowiedni charakter. Rozwój miast był mały, komunikacje łiche, wykształcenie handlowe żadne, warunki handlowe tak bardzo ograniczone, że nie odgrywały roli wobec osadnictwa chłopięcego.

Dzisiaj jednak, kiedy rolnictwo jest tylko jedną z licznych równoważnych gałęzi zarobkowości w życiu ekonomicznym, wpływ ogólny może znaczący się jedynie wskutek oddziaływania wszystkich ekonomicznych żywiołów pewnej dzielnicy.

Jezeli kosztem trzech czwartych miljaru marek uzyskano jedynie przesunięcie ludności i źródeł zarobkowości w obręb dzielnicy, którą poddano specjalnej politycznej opiece, to mimo- wolnie nasuwa się pytanie, czy taka polityka uwięzioną jest powodzeniem i czy w wolnej konkurencji sił ekonomicznych nie leżałaby większa gwarancja postępu, aniżeli w sztucznym wyborze środków gwałtownych i przymusowych, których skutecznosc unicestwia co najmniej działanie odporne wobec gwałtu i przymusu.”

Hakatyści wyciągną z tego zapewne wniosek, że trzeba będzie utworzyć jakąś nową komisję kolonizacyjną dla miast, co zresztą faktycznie w pewnej mierze już istnieje.

O Paranie.

Skrzętnie zbierająca wszystkie przykłady, które mogą odstraszyć ludzi od emigracji do Parany „Ziemia Lubelska”, znów daje przyczynek do sprawy paraskiej.

Powtórzmy w krótkości, rzucane przez organ lubelski uwagi.

Blogie marzenie o sposobie uszczęśliwiania zarówno ludności emigracyjnej, jak i pozostającej w kraju przez emigrację do Parany — pryska odrazu.

Niejak Andrzej Mich z Podlódówki, gmina Łysobyki, gub. siedlecka, wraz z 6 rodzinami zbiegł z Parany, przeklinając ten kraj, a jeszcze gorzej tych, którzy go do emigracji namówili. Na szczęście los Micha nie jest jeszcze tak opłakany, gdyż po zaplaceniu drogiej podróży zostało mu jeszcze tyle pieniędzy, że za nie kupił za pół ceny nową gospodarkę w kraju od jakiegoś amatora Parany, który pomimo tak widocznego dowodu niepowodzeń w Brazylii gospodarkę rzucił i za morze podał.

Otóż ten Mich obiecał koloniję Parany, był między innymi na Cruz Machado, gdzie dziś Polaków osadza i przekonał się, że niema tam co robić, że grunt tam na pastwisko zdany, ale nie do uprawy, że na jeden cal jest ziemi, a pod nią skała, że się nacierpią od upałów, które ludność naszą do zupełnej bezczynności doprowadzą, cierpią od robactwa, które mu się pod paznokciami wyległo, cierpią w barakach od strasznych niewygód, słowem — ciekli

wraz z 6 rodzinami, pozostawiając w barakach setki niezamierzonych włóciaków, którzy chodzą na zarobki, gdzie tylko mogą, i żyją byle czem w nadziei, że uzbierają sobie pieniądze na powrót do kraju.

Jak dalece zmieniły się — na gorsze — dzisiejsze warunki emigracji do Parany, świadczy artykuł zaczerpnięty z „Gazety Polskiej”, wychodzącej w Kurytybie.

„Załowac należy — czytamy tam — że zakładanie nowych kolonii i osadzenie na nich emigrantów przez urząd kolonizacyjny prowadzone jest w sposób tak niedołężny, jak gdyby głównie chodziło o zdyskredytowanie tutejszych stosunków wobec zagranicy.

Już wybór miejsca na nowe kolonie świadczy, że ludzimi, którym urząd kolonizacyjny funkcje te powierza, brak potrzebnego doświadczenia, zakładają bowiem kolonie w głębi puszczy niedostępnych, często na ziemiach nieurodzajnych, nadmiernie gorzystych, a co najważniejsza w miejscach zbyt oddalonych od rynków zbytu na produkt rolny. — Chodzi im jedynie o oskarzenie jaknajwiększej ilości rodzin, a jak sobie na przyszłość radzić będą, to zupełnie nie wchodzi w rachubę.

Na kolonjach takich pozostają koloniści tak długo, dopóki rząd dąży do możności zarobkowania przy budowie dróg, domów i innych robotach, związanych z kolonizacją, następnie dopóki nie zniszczy się odzież przywieziona z kraju, bo ostatecznie pozytywnie dostarczyć przy pracy ziemi, chociażby nie zbyt urodzajną, ale na okrycie ciała braknie gotówki. W następstwie takich stosunków, koloniści opuszczają kolonję, jedni szukając czasowego zarobku, drudzy, aby więcej na kolonję nie wrócić.

— Ślad istnieje tyle kolonij starszych i nowszych, częściowo, lub zupełnie opuszczonych.”

Strajk powszechny w Anglii.

Budzący tyle obaw strajk górników angielskich rozpoczął się. I już go odzula ludność. Zamknięto już pewną ilość fabryk, które nie zostały zaopatrzyć się w węgiel; niektóre koleje ograniczyły już ruch, daje się odczuć podrażnienie przedmiotów pierwszej potrzeby.

Strejkujący nie sądzą jednak, że wypełnią cały swój straszny program zatamowania wszelkiego ruchu przemysłowego i handlowego w kraju. Różni ich przywódcy wypowiadają nadzieję, że w ciągu tygodnia strajk będzie skończony. Przyjaźni układy toczą się, pomimo strajku w dalszym ciągu.

Układy te dają już robotnikom zysk poważny. Rząd stanął wyraźnie po ich stronie — zjawisko dotąd w Europie prawie niespotykane, rządy bowiem zwykle podczas strejków mają tylko dla strejkujących wzmocnioną straż policyjną i bagnety. Tymczasem prezes ministrów angielskich, który podjął się pośrednictwa pomiędzy przedsiębiorcami oświadczając się za ich żądaniem wprowadzenia tej sprawy na drodze prawodawczej, o ile nie da się to załatwić w drodze porozumienia pomiędzy stronami.

Jedyna trudność może polegać teraz jeszcze na oznaczeniu skali tych plac. Robotnicy opracowali już taką skalę dla wszystkich okręgów i nie chcą od niej odstąpić — gdy tymczasem rząd pragnąłby w tym względzie większego umiarkowania. Ostatecznie jednak, ponieważ rzecz zasadnicza została już załatwiona, spodziewać się można, że porozumienie w szczegółach nie będzie niemożliwe.

Choćby jednak do porozumienia nie doszło, stanowisko rządu jest doniosłą wygraną moralną dla pracujących, które z niego wyciągną z pewnością stosownie korzystne konsekwencje.

Przeciwko egzaminom.

W czasopiśmie pedagogicznym „Wychowanie w domu i szkole”, wydawanym staraniem Stowarz. naucz. polskiego, znajduje się sprawozdanie z wyniku ankiety w sprawie znaczenia egzaminów przejściowych.

Z liczby 36 głosów 30 wręcz potępiło egzaminy przejściowe ze stanowiska zasadniczego.

W liczbie tych 30 głosów jest niemal połowa opinii zbiorowych (rad pedagogicznych).

Przeciwnicy egzaminów przejściowych

wych przytaczają ich strony ujemne, jako to: stratę kilku tygodni czasu, który można lepiej spożytkować, zdemerowanie uczniów, a często i nauczycieli, wobec tego, że egzaminy odbywają się w końcu roku szkolnego, przypadkowość odpowiedzi i oceny, a więc liczenie na los szczęścia; mniej staranną pracę nauczycieli i uczniów w ciągu roku ze względu na nadzieję, iż możliwe będzie naprawienie braków w końcu roku, przy egzaminie, a więc lekceważenie całorocznej ciągłej i wyrównanej pracy, lekceważenie przez uczniów tych przedmiotów, z których w danym roku niema egzaminu; stratę najpiękniejszej pory roku dla obcowania z przyrodą itd.

Zdaniem przeciwników egzaminów, dwa motywy: zdrowie osób zainteresowanych i strata czasu, które uznają za najważniejsze i zwolnieni egzaminów przejściowych, powinni skłonić szkoły do zaniechania tych egzaminów.

Ohyda.

Dnia 5 b. m. o godzinie 9-iej zrana uczennica 1-iej klasy gimnazjum żeńskiego w Wilnie p. L. Rusicka, lat 11, spieczyła ul. Niemiecką do gimnazjum.

W pobliżu teatru miejskiego zbliżyła się do niej jakaś elegancko ubrana dama, zydówka, która zwróciła się do dziewczeczki z pytaniem:

— Czy nie zna pani nazwiska uczennicy, która idzie przed panią? Ona arogancko potrząsała głową, a co chcąc ją oskarżyć władzy szkolnej.

Niech się pani o to spyta je samej. Nie uczę się z nią w jednym zakładzie, nie mogę więc wiedzieć nazwiska — odpowiedziała p. Rusicka.

Śnaź nie o to tylko chodziło pięknie przystrojonej pani, gdyż nie odstąpiła od dziewczeczki — owszem zaczęła ją wypyttywać o inne rzeczy i wreszcie zaproponowała wsiąść z nią do dożarki.

Pani jest zadaleko, by iść pieszo. Panienska, domyslając się istotnych zamiarów „uprzejmej damy”, roztopnie i stanowczo odrzekła:

— Znam się na waszych kawałach. Jezeli pani w dalszym ciągu będzie mnie napastowała, zawołam stojkowego.

To stanowcze oświadczenie nie zbiło z tropu natarczywej kobiety, ile, że w pobliżu nie spotkały policjanta.

Wyłknięta z okolicznością p. Rusicka wpadła do pierwszego sklepu galanterii. Tam jednak obecne dziewczęta zydówki na jej prośbę o pomoc — odpowiedziały:

— Cóż my same możemy zrobić? Rusicka wybiegła ze sklepu — a oczekując na nią kobieta w dalszym ciągu nie odstępowala jej ani na krok.

Dopiero na rogu ulicy Nowej „przystał” się stojkowy, który, zawołany przez panienskę zwrócił się, co prawda, do przystrojonej kobiety, ta jednak zdążyła zniknąć...

Kafie i roboty zdunskie
L. Nieprzecki i R. Federowicz.
w Częstochowie
Teatrulna 54. telefon 321.

Zbytnia gorliwość.

(Korespond. własna).

Któż z was szan. czytelnicy przejeżdżając nie widział jednej bodaj z największych stacji węzłowych kolei w. w. zwanej Skierniewicami. Stacja ta, mająca dwie olbrzymie rozmiarów poczekalnie klasy I i II, — gdzie co dzień przejeżdża setki pasażerów; tutaj odbywa się przesiedlanie pasażerów jadących z linii Bydgoskiej w stronę Graniicy jako też i z linii Kaliskiej, jadących via Łowicz Wiedeński i odwrotnie.

Ale wszystko byłoby dobrze gdyby nie alimozja p. zawiadowcy stacji, który co parę dni poleca swoim podwładnym zamykać poczekalnie w celu mycia i froterowania podłogi, uniemożliwiając w ten sposób wejście pasażerom do wymienianych poczekalni, którzy przez ten czas zmuszeni są gnieść się w przedśionkach i korytarzach stacyjnych.

Myśle podług zazwyczaj trwa po kilka a nawet i kilkanaście dni. Nie mamy nic przeciwko temu że p. naczelnik stacji dba o higienę (wiemy dlaczego), ale podobne lekceważenie pasażerów i zamykanie sal na tak długi czas nie jest chyba objęte regulaminem służbowym. Jak zapewniają złośliwi poczekalnica doprowadzona do należytego porządku oczekuje przyjazdu komisji kole-

jowej zwiedzającej od 3-ich tygodni na linjach kolei warszawsko-wiedeńskiej wszystkie dworce, biura, magazyny itp., której jakoś nie pilno tutaj przyjechać. Ale wychodząc z zasady przyszłowniej, że nie nosi dla tabakierki ale tabakiera dla nosa daje się również zastanawiać, że: „sala nie dla komisji kolejowej ale dla wygodny pasażerów”.
St. S.
Skierownice, 1—3—1912 r.

Echa sprawy Macocha.

Na 12 lat ciężkich robót i na pozbawienie wszelkich praw i przywilejów skazany został, b. paulin Damazy Macocha.

Dla przeciętnego czytelnika, nie o znajomości z kryminalistyką, trudno na razie zdać sobie sprawę z rozmiaru i znaczenia tej kary. A jest ona ciężką i trudną do zniesienia, jak wstrętnie było przestępstwo smutnej pamięci winowajcy.

Lecz w danej chwili chodzi nam nie o moralną stronę samej sprawy, która tak boleśnie wstrząsnęła naszym społeczeństwem, ale o formę i następstwa wyroku, jaki sąd wydał na niefortunnych głównych bohaterów strasznego dramatu, rozegranego wśród murów klasztoru.

Prawodawstwo rosyjskie za wszelkie przestępstwa i występek przewiduje dwa rodzaje kar: karne i poprawcze, które dzielą się na kilka rodzajów i stopni.

W rzędzie kar właśnie drugie miejsce zajmuje pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na całe życie, na czas od 15 do 20 lat, od 12 do 15, jak w danym wypadku, następnie na okresy coraz mniejsze, począwszy od lat czterech.

Pozbawienie wszystkich praw stanu odejmuje szlachectwo dziedziczne i osobiste, wszelkiego rodzaju godności, ordery, tytuły i t. d., oraz te przywileje, jakie są połączone z przynależnością do każdego stanu. Następstwem zesłania do ciężkich robót jest utrata praw rodzinnych i prawa własności, co upływie zaś wskazanego w wyroku terminu tych robót dożywotnie osiedlenie w Syberji. Majątek pozbawionego praw przechodzi na jego prawych spadkobierców.

Helena Macochowa skazana została 149 § 3 c. po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów na zamknięcie w więzieniu na 2 lata, z zaliczeniem na rachunek tej kary jednego roku więzienia przewencyjnego i z n-a stępstwami według 1 cz. 58^a art. kod. kar.

Ksiądz Izidor Starczewski po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów oddany będzie do poprawczych oddziałów na 5 lat, z zaliczeniem na rachunek kary jednego roku więzienia przewencyjnego.

Wreszcie ksiądz Bazyl Olesiński został skazany po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów, na oddanie do poprawczych oddziałów aresztanckich na 2 i pół roku, z następstwami także według 1 cz. 58^a art. kod. kar.

Otóż, kary, na które zostali skazani Macochowa, Starczewski i Olesiński, należą: do kar poprawczych i podlegają, jak w danym wypadku, na pozbawienie pewnych lub wszystkich osobistych praw i przywilejów, z jakich skazani korzystali dotychczas z racji swego stanowiska lub godności oraz na oddanie do rot aresztanckich (przymusowe roboty) lub na zamknięcie w więzieniu. Te kary poprawcze mają także różne stopniowania, najłagodniejszą formą z nich są grzywny i krótkoterminowy areszt.

Reszcie podsądnych mianowicie Piance i Błaskiewiczów zaliczono na poczet kary czas spędzony przez nich w więzieniu przewencyjnym i dla tego zostali oni zaraz po wyroku zwolnieni, ponieważ i tak przesiedzieli dłużej, niż tego wymagał artykuł prawa, do nich przez sąd zastosowany.

Wyrok z motywami ma być ogłoszony w kołcu bieżącego miesiąca.

St. P.

Sprawa sąd arcybiskupiego.

Wszyscy oskarżeni w sprawie warsz. sądu arcybiskupiego za pośrednictwem obrońców swoich zaskarżyli do izby sądowej zapadły przed 4 tygodniami wyrok warsz. sądu okręgowego.

Zderzenie parowozów w Łazach.

Onegdaj, o g. 6 m. 30 rano, na sortowni parzystej na st. Łazy kolei w. w., na linii objazdowej, przed kancelarią II posterunku, zatrzymał się wagon komunikacyjny, t. zw. tramwaj, przeznaczony do rozwożenia drużyn konduktorskich do pociągów oraz pracowników stacyjnych; otóż w tym czasie za tramwajem stał parowóz, oczekujący odejścia tramwaju na I posterunek.

Jednocześnie po tej ze linii dążył pojedynczy parowóz, który całą siłą najeżdżał na stojący parowóz. Skutek był fatalny.

Jeden z parowozów uległ kompletnemu rozbitciu, tramwaj mniej uszkodzony. Nie obeszło się bez wypadku z ludźmi.

Smarownik Łożysz został poważnie ranny w głowę i nieprzytomny został odwieziony do miejscowego ambulatorium, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu lekarz kolejowy p. Bogucki. Lżejsze obrażenia ciała odnieśli robotnicy stacyjni, którzy powracali z nocnej służby.

Zaznaczyć wypada, iż gdyby najeżdżający parowóz bezpośrednio uderzył w tramwaj, mógłby spowodować groźniejsze skutki.

Maszynista, sprawca wypadku z polecenia władzy wyższej został zawieszony w czynnościach.

Z koncertu w „Lutni”.

Godzinie trzeba było wczoraj wieczorem czekać na tę garstkę publiczności, która „raczyła” usłyszeć swą obecnością koncert, urządzony z dużym nakładem pracy i kosztów na dochód tutejszego Tow. Dobr. dla Chrześcian.

Więc dopiero o godz. 9 na estradę weszli członkowie chóru damskiego Lutni i pod kierownictwem dyr. Powiadowskiego a przy akompaniamentie panny Szafinickiej odpiewali „Modlitwę wieczorną” na 3 głosy Humperdincka, rzecz modernistyczna, najeżona trudnościami, a w dodatku od bardzo niedawna śpiewana przez panie Lutnicki.

To też nie dziwne, że „Modlitwa” wczoraj wyszła słabo, lepsze nieco wrażenie wywołały „Swaty” Szopena, ale znów „Przy krosienkach” trochę to wrażenie korzystne popsuło. Niepomogło tu umiejętne prowadzenie dyr. Powiadowskiego, stanowczo chór damski Lutni powinien w pracy nie ustawać, bo postępy są małe i zbyt nieznaczne z powodu nieregularnego uczęszczania na próby, ale publiczność nie może wchodzić w to, kto winien obecnemu stanowi rzeczy.

Pani Płosko-Iwanowska już po raz trzeci w Częstochowie występuje i zawsze na powodzenie liczyć może, bo po mistrzowski władza smyczkami i umie się skrzyplę wydobyc takie tony, które wprost do duszy przemawiają. Gdy więc wczoraj okazała się pani Iwanowska w towarzyskim akompaniamentu p. Ciborowskiej, sala zadrżała gromkimi oklaskami. Oklaski te spotężyła jeszcze po wykonaniu przez obie artystki sonaty Kreutzerowskiej Beethowena. Tak sama owacja towarzyszyła paniom Płosko-Iwanowskiej i Ciborowskiej, gdy w drugiej części programu grały oddzielnie: pierwsza twory Massenet’a, Statkowskiego i Wieniawskiego, twory naogół o formie niezbyt szerokiej z wyjątkiem sonaty, zagranej w urywku. P. Płosko-Iwanowska i wczoraj wykazała głęboki ton oraz duży zasób inteligencji muzycznej. P. Ciborowska zaś, jako solistka, posiada wiele temperamentu i zapału, najbardziej jej się zalety wydają się w „Caprice espagnole” Moszkowskiego. Zamiast Rapsodji 12 Liszta p. C. zagrała walc 2 mazurki Szopena, które były także gorąco oklaskiwane.

O p. S. Orzelskim, tenorze opery lwowskiej, który przed 2 tygodniami z ogromnym powodzeniem występował w warszawskiej Filharmonii, dochodziły nas nader pochlebne wieści.

Choć wczoraj p. O. uległ nagłej niedyspozycji i przez to nie mógł w całej pełni wykazać swego bogactwa głosowego, okazało się pomimo to, że ma głos silny o miłym brzmieniu tenorowym.

„Arje Leńskiego” z Oniegina i Serenada Galla wywołały ogólny poklask, który długo nie pozwalał p. Orzelskiemu zejść z estrady i zmusił go do licznych bisów.

Publiczność, prawdopodobnie nawet, nie zauważyłaby, że pan O. był chwilowo niedysponowany, a może tylko

miała wrażenie, że słucha śpiewu tenora jaknajlepiej głosowo usposobionego. Wogóle koncert wczoraj mógł zyskać zasłużone uznanie, załować tylko jednak wypada, że publiczność nasza nie poparta należyte dobrych chęci i pracy d-ra Markowskiego, prezesa Tow. Dobr. i tych, którzy się do powodzenia koncertu przyczynili.

Panie Jakubowska, Langnerowa z panną Czerniejewską za programy prawdopodobnie sporą zebrali sumkę, bo publiczność obecna na koncercie chętnie te programy nabywała, pragnąc przyczynić się do powiększenia środków Tow. Dobr.

St. Pawłowski.

KRONIKA.

— Rekolekcje w kościółku „Im. Maryi”.

Rekolekcje w kościółku „Im. Maryi” dla mężczyzn ukończone zostały w piątek.

Dziś, w niedzielę 10 bm. o g. 4 pp. rozpoczyna się ćwiczenia duchowne dla kobiet inteligentnych. Chór „Im. Moniuszki” wykoną na głosy „Veni Creator” i pieśń „Ludu mój ludu, cótem ci uczyni”. Konferencję wstępną wygłosi w niedzielę ks. kan. M. Nassalski, prep. par. św. Barbary.

Jutro, w poniedziałek 11 bm. ćwiczenia — rano od 8 do 10 i od 4 do 6 po poł.

We wtorek, środę i czwartek rano ten sam porządek, co poniedziałek. Po południu spowiedź. W piątek o 8 rano Komunia św.

Nadto konferencję wygłoszą: ks. A. Urbański, ks. J. Cesarz, ks. J. Sowiński i ks. M. Ciesielski. Ostatnia z zakonnic — ks. kan. M. Fulmana, prep. par. św. Zygmunta, uroczyste „Te Deum”. Medytacje poprowadzi rektor kościoła.

— Rekolekcje dla młodzieży.

Po rekolekacjach dla kobiet rozpoczyna się w kościele „Im. Maryi” rekolekcje dla szkolnej młodzieży w dwóch serjach.

— Rekolekcje terminatorów.

W środę, czwartek i piątek b. tyg. o g. 7 w. w. kaplicy przy kościele św. Rodziny odbywać się będą rekolekcje terminatorów, uczęszczających na kursy wieczorowe przy szkole dyr. Bagieńskiego.

W sobotę chłopcy przystąpią do spowiedzi, a w niedzielę, tj. 17 bm. rano do Komunii św.

— Nabożeństwo do św. Józefa.

Nabożeństwo do św. Józefa z codzienną nauką przez cały miesiąc marzec odprawia się o g. 8 rano w filjalnym kościółku „Im. Maryi”.

— Nabożeństwo żałobne.

Jutro, dnia 11 b. m. o godz. 7 i pół rano, w Schronieniu św. Antoniego dla paraliżików odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Bronisława Borzeckiego, na które za pośrednictwem naszego „Gońca Częst.” zaprasza krewnych i znajomych *Siostra Tekla*.

— Msza św. i zebranie czeladników szewskich.

Z powodu już ustalonego porządku nabożeństwo — msza św., na intencję czeladzi szewskiej odbędzie się nie w kościele św. Zygmunta a w nowym kościele św. Rodziny, dziś w niedzielę 10 o g. 10 rano.

Zebranie zaś, gospodnie czeladników szewskich, odbędzie się w magistracie o godz. 2 po poł., na które to zebranie starszy cech p. Tulecki zaprasza o jak najliczniejsze przybycie.

Porządek obrad: 1) Zaznajomienie z przepisami o gospodach; 2) sprawdzić z poprzednich prac; 3) fundusze gospody; 4) wybór starszych gospody; 5) wnioski.

— Wotywa cięśli.

We wtorek 19 marca r.b. o godzinie 10 ej rano w kościele św. Rodziny odprawiona zostanie wotywa na intencję członków zgromadzenia cięślińskiego z okazji przypadającego w dniu tym święta patrona fachu cięślińskiego.

Na nabożeństwo to członkowie zgromadzenia proszeni są za pośrednictwem „Gońca Częstochowskiego” o przybycie jaknajliczniejsze. Proseni są również ci wszyscy, którzy raczyli przyłożyć dobrej chęci lub też dać dobrowolną na to nabożeństwo ofiarę. P. S.

— Zebranie „Dzwigni”.

Dziś, w niedzielę o g. 4 pp. w sali bibliotecznej przy par. św. Zygmunta odbędzie się zebranie Stow. rękodzielniczek „Dzwignia”.

— Zebranie Stow. „Postęp”.

Przyjmujemy, że dziś o g. 1 po

poł., w sali biblioteki przy kościele parafialnym św. Zygmunta odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. „Postęp”.

— Zebranie Tow. Ogrodniczego.

Dziś, d. 10 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się miesięczne zebranie Czest. Tow. Ogrodniczego — redakcji „Głosu Ludu” (ul. Szkolna nr. 15). Porządek dzienny.

1) Sprawozdanie Zarządu z posiedzenia w dniu 24 b. m.; 2) Pogadanki p. K. Zawady „o sztucznym ogrzewaniu”, inspektora p. Cyranowicza „o mleczykach”, p. Siedzińskiego „o warzywnictwie”, 3) regulowanie składek członkowskiej za 1911 r.; 4) Wybór bibliotekarza; 5) Rozdanie członkom nasion lewników, ofiarowanych przez p. Dziwińskiego; 6) Wolne wnioski.

Członkowie Tow. proszeni są o punktualne i liczne stawienie się na zebranie, gdyż w ten sposób dadzą dowód żywego zainteresowania się sprbami, tak blisko ich obchodzącymi, które wchodzi w zakres ogrodnictwa.

— Tow. abstynentów „Przyszłość”.

Dziś, punktualnie o godz. 4 po poł. w lokalu własnym przy ulicy Teatralnej nr. 23 odbędzie się zwyczajne zebranie członków i kandydatów częst. oddziału Tow. abstynentów „Przyszłość”.

Zarząd Tow. prosi członków za pośrednictwem naszego „Gońca Częst.” o liczne przybycie.

— Zebranie Stow. spożywczego w Poraju.

Dziś, w niedzielę, dnia 10 bm. o g. 2 po poł., w sali szkolnej imienia p. Wandy Michalskiej odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków Porajskiego Stowarzyszenia spożywczego w Poraju.

Porządek dzienny zebrania:

1) Sprawozdanie za ubiegły 1911 r., 2) podział zysków, 3) wybór dwu nowych członków do zarządu na miejsce ustępujących pp. Mandata i Michalskiego, 4) utworzenie filii we wsi Horoń o trzy wiorsty odległej od Poraja, oraz 5) kwestja przyłączenia się do Związku Stowarzyszeń spożywczych w Warszawie.

— Zebranie Mrzygłodzkiego Tow. Poż. Oszczędn.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Mrzygłodzkiego Tow. Pożyczkowskiego Oszczędnego odbędzie się dziś, w niedzielę d. 10 marca 1912 r. o g. 2 pp. punktualnie w mieszkaniu Tow. w Mrzygłodzie.

Na zebraniu będą rozpatrywane następujące przedmioty:

1) Wybór przewodniczącego walnego zgromadzenia. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za 1911 r. operacyjny wraz z podziałem czystego zysku. 3) Zatwierdzenie budżetu wydatków na 1912 r. 4) Wybór do władz Tow. członków na miejsce ustępujących po 3 letniej kadencji: Franciszka Marconia członka Zarządu. Dr. Rady na miejsce ustępujących po 3-letniej kadencji: Bartłomieja Marszałka, Antoniego Cichomskiego i Antoniego Kempę. 5) Zatwierdzenie kandydatury A. Nawrotka na członka Rady na miejsce Szymona Marszałka a na miejsce kandydatury wybrać nowego kandydata.

Uwaga. Stosownie do par. 85 ustawy, ustępujący członkowie mogą być wybrani ponownie. — 6) Rozpatrzenie wniesionych pretensji przed ogólnym zebraniem do biura Towarzystwa. 7) Wolne wnioski.

— Po zebraniu piekarzy.

W dniu 6 b. m. odbyło się ogólne zebranie piekarzy.

Między innymi sprawami rozpatrywano sprawę chleba i zebranie uchwaśliło, że prócz chleba drożdżowego chleb żytni powinien być przypiekany tylko na wagę.

Cena chleba pozostaje chwilowo ta sama.

Zresztą na następnym zebraniu ogólnym postanowiono wrócić jeszcze do tej sprawy.

— Odeon na „Wiedzę”.

Jutro w poniedziałek i wtorek 11 i 12 bm.) odbędzie się w „Odeonie” przedstawienia kinematograficzne na rzecz Tow. Szerzenia „Wiedzy”.

— Towarzystwa Gniazd Sierocych.

We wtorek, dnia 14 b. m., o godzinie 7 i pół wiecz. odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa Gniazd Sierocych, (Miodowa 3, w Warszawie).

Porządek dzienny zebrania następujący:

1) Zagajenie posiedzenia przez Prezesa Towarzystwa.

Wyższa Szkoła Kroju i Szycia H. Gniewkowskiej

pod osobistym kierunkiem
mistrzyni cechu warszaw-
skiego i laureatki paryskiej
akademii nagrodzonej **zło-
tym medalem** w stolicy
Paryżu

ul. DOJAZD № 5, I-sze piętro, front.

Na podstawie zdobytych w kraju i zagranicą zaszczytnych dyplomów uzyskała laureatka prawa prowadzenia szkoły w całym Państwie. W zakładzie odbywają się kursy teoretyczne i praktyczne. System ten wydoskonalony jest do tego stopnia, że krojone według niego ubranie żadnych nie wymaga poprawek. Instytucja ta tak bardzo pożądana i pożyteczna posiada stale wybór najwspanialszych fasonów form kopjowanych z żurnali, służyć zatem może wszelkimi wskazówkami do najnowszych wymagań mody. Kończącym wydaje się świadectwa, a co najważniejsza daje się do ręki bvt" utrzymanie zapewnione. Aby uprzystępnąć jaknajszerszym kołom nabycie tak donosnej i praktycznej wiedzy, wyższa Szkoła Kroju i Szycia urządziła prócz zwykłych nauk codziennych zbiorowe kursy **dla biednych bezpłatnie.**

892

OGŁOSZENIE.
KASA ZALICZKOWA „LOMBARD”
L. GARBINSKIEGO, w Częstochowie.
Zawiadamia, iż w dniu 7/20 Marca r. b. i dni następnych od godziny 10 rano odbywać się będzie.
LICYTACJA
na zastawy nie wykupione lub nie prolongowane w swoim czasie.



**PIWA-
EXPORTOWE, PILZENSKIE,
STOŁOWE, PHENIX-
K. SZWEDE-
CZĘSTOCHOWA**

PATENTY
W WYKONANIU MODELI (WARTKOWSKI).
GOLDMAN, ELLENBAND
WARSZAWA, LESZNO WPO. Telefon 272.

**Pracownia „HYGIENA”
Gorssetów „HYGIENA”**



Częstochowa, II Aleja, Nr. 29.
Telefon 478.

Zawsze na składzie i przyjmuję
obstalniki na gorsety, biustaltery,
pasy brzusne i higieniczne z
różnych materiałów. Gorssety
„Ceintures” dla pań biuralistek,
uczeń. Przerabianie starych gor-
ssetów na modne fasony, repara-
cja i pranie. Obstalniki na pro-
wincję wykonywa się w ciągu
3-ch dni po otrzymaniu szczegó-
łowej miary.

Kaucjonowane Biuro Po-
średnictwa Pracy przy
Kantorze przewozowym.

„LECH”
w Częstochowie.

Aleja III Nr. 55. — Telefon Nr. 323.
a mianowicie:
Robotników Rolnych i fabrycz-
nych, oraz służbę wiejską i
miejską. 0200

JASNEJSZONKA
ZAPRAWA I PODŁOG-
OWANIE SZCZĘTNE
NADAJE PIĘKNIY TYNIAK PŁYNY
SPRZEDAŻY. SKŁ. APT. ISRL. PAR.

BRUSZERKA z patentem
Aleksandra Kierocińska

Udziały porad przyjmuję zamó-
wienia. Nowodółki, ulica
Krakowska dom po Najmowi-
czu. 256

NASIONA

Warzywa, pastwiska i kwiat-
owe, wypróbowane po cenach
umarkowanych. **POLECA**
Ogrodnik S. Sochaczewski.
364 Rynek Wieluński № 4.

Proświ role do sprzedania Wiado-
mość w Adm. Gońca. 450

Są do sprzedania kartofle wczes-
niaki do sadzenia. Wiadomość
II-ga Aleja № 38 u Zelkowicza. 454

L. NIEPRZECKI i K. FEDEROWICZ

w Częstochowie, ul. Teatralna 34, tel. 321.
**Fabryka kaffi i wyrobów ceramicz-
nych we Mstowie i w Prusieku.** 0806
Roboty zdruśkie z gwarancją. Sprzedaż kaffi hur-
towa i detaliczna na miejscu i w fabrykach.
Przedstawicielstwo „Multiplikatorów” ogrzewania
patent Dr. W. P. Kłobukowskiego w Warszawie.
Wzory i koszt. na żądanie bezpłatnie.

Zakład Ślusarsko Mechaniczny
W. BAJER w Częstochowie, ul. Teatralna Nr. 12.
Telefon 3-57.



Polca rowery nowe i używane oraz czę-
ści zapasowe, duży wybór po cenach ni-
ższych. Przyjmuje wszelkie reperacje, emalo-
wanie, niklowanie i wynajmowanie rowe-
rów. 0141

Pierwszorzędna Wyższa Szkoła Kroju i Szycia
M. PIASECKIEJ

Mistrzini Cechu Warszawskiego i Częstochowskiego.
CZĘSTOCHOWA II Aleja № 40.

Szkoła wydaje kończącym kurs, świadectwa i dyplomy
ważne w całym Państwie. — Przy szkole pracownia sukien,
okryć i kostiumów, na żądanie formy papierowe kopjowane,
czyniące zadość najwybredniejszym wymaganiom. Dla przyjez-
dnych pensjonat; również kursa wieczorne.
Program nauki wysyła się bezpłatnie
DLA NIEZAMOŻNYCH USTĘPSTWA.

SKATING-RING

Z powodu nie otrzymania łyżew Skating-
Ring zostanie otwarty we Wtorek.



Oryginalne maszyny do szycia, The
Kempisty-Kasprzycki Company

Firma chrześcijańska.

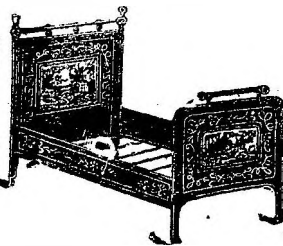
WARSZAWA, Marszałkowska № 151.

Nadzwyczajna okazja

Sprzedaje po cenie hurto-
wej na raty i za gotówkę.
Dobry nożny maszynę no-
wego systemu od 36 rub.,
a ręczną od 28 rub. Zamó-
wienia przyjmuje nasz in-
formator-poborca.

Skład w sklepie galanteryj-
nym W-go JANA KNETIGA,
Aleja II dom Wł. Chętkowskie-
go. Częstochowa Tanze wielki
wybór płyt gramofonowych i
pathefon. po cenie hurtowej.

Potrzebni zdolni sprzedawcy i inkasenci. 0181



**Fabryka
mebli żelaznych**
E. Kindermana

Teatralna 26, gdzie
róg domu zburzyli.

Polca meble żelazne wła-
stego wyrobu jako to: łóż-
ka, łóżeczka dziecięce,
mywalnie, kolebki, wózki,
krzesła, ogrodowej t. d.
Przyjmuje odnawianie
mebli żelaznych. 088

B. WISNIEWSKI

— W CZĘSTOCHOWIE, —
Cerkiewna Nr. 11, — telef. 385.

POLECA po cenach fabrycznych słynne z dobroci patent-
wane linoleum „Libawskie” z deseniami nawskrós:
„Inlaid” „Marmur” „Granit” oraz dywany chodniki
różnych rysunków i wielkości. Panele, Szlaki, Naróżniki. Korki
Kapsle do butelek **Podeszewki korkowe na flaneli
i płótnie**

1067a

Tow. Akc. Zakładów Ceramicznych **Ożewulski i Lange w Warszawie.**

Fabryki: w Opocznie i Stawiańsku.

24

POLECA: posadzki, płytki terrakotowe i licówki, zwykłe i glazurowane, cegły ogniotrwałe. Zamówienia przyjmuje i podejmuje
się układaniem posadzek

Przedstawiciel: ZDZISŁAW RYLSKI, Częstochowa Aleja II Nr. 33 Tel. 93.



Wag setnych, dziesiętnych, stołowych i laboratoryjnych. oraz zapalniczek kieszonkowych i wszelkich maszynek kuchennych.

Drukiem F D Wilkoszewski w Częstochowie.